

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Przeznaczenia miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71, nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99; administracja i ekspedycja 1-99.

Cena 25 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

••• Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 50
I strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
••• zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Ohydne morderstwo policjanta

Podkomendny zastrzelił swego zwierzchnika, kierownika szkoły policyjnej

Powodem krwawego czynu — odmowa udzielenia urlopu świątecznego

(r) W dniu wczorajszym popełniony został w Łodzi ohydny mord. Zamordowany został przez swego podkomendnego, komendanta szkoły policyjnej st. przod J. Krawczyk. Zbrodnia ma następujące podłoże: W roku 1925 do szkoły dla posterunkowych przy ul. Kątnej 9 został przydzielony w charakterze pisarza kancelaryjnego policjant 26 letni Jan Kosiński.

Komendant szkoły, starszy przodownik 36 letni, Józef Krawczyk, był z pracy przydzielonego mu pisarza bardzo zadowolony i mając do niego zupełne zaufanie, polecał mu najważniejsze prace biurowe. Kosiński bardzo polubił swego przełożonego, dla którego był szczerze oddany.

W zeszłym roku Kosiński na pewnej zabawie poznał przystojną pannę, w której się zakochał i zdobył jej wzajemność. Od tego czasu bowiem Kosiński zaczął zaniedbywać się w obowiązkach, przyczem zerwał z kolegami i był nawet opryskliwy dla swego szefa, starszego przodownika Krawczyka.

Krawczyk zwrócił mu pewnego dnia uwagę na jego opuszczenie się w pracy, grożąc raportem do komendy policji w razie dalszego zaniedbania się. Od tej rozmowy Kosiński widocznie poczuł niechęć do Krawczyka i w pracy się nadal zaniedbywał.

W dniu wczorajszym, Kosiński zwrócił się z prośbą do Krawczy-

ka, by dał mu urlop 4 dniowy na święta, gdyż jak twierdził pragnął się ożenić. Jednakże Krawczyk mu odmówił, oświadczając, iż nie należy to do jego kompetencji i jedynie może złożyć raport Kosińskiego z prośbą o urlop do komendy policji przyczem licząc na jego poprawę zrobi adnotację, iż nie ma nic przeciwko temu by Kosiński urlop otrzymał.

Kosiński przypuszczając, iż Krawczyk nie chce mu udzielić urlopu i jedynie chce go się pozbyć wymijającą odpowiedzią, w arogancki sposób odezwał się do swego szefa.

Gdy oburzony zachowaniem się podwładnego, Krawczyk zwrócił

mu uwagę, Kosiński wy dobył z kieszeni służbowy rewolwer i dał do Krawczyka z odległości 3 kroków 6 strzałów rewolwerowych, poczem gdy śmiertelnie ranny Krawczyk upadł, Kosiński poraz wtóry naładował rewolwer i jeszcze sześciokrotnie strzelił do leżącego trupa.

Na odgłos strzałów wbiegli z przyległego pokoju policjanci, którzy wyrwali Kosińskiemu rewolwer z ręki i obezwładnili go poczem zawezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził śmierć Krawczyka wskutek strzaskania czaszki i przebicia serca 5 kulami.

Na miejsce zbrodni przybył natychmiast komendant policji na m.

Łódź inspektor Niedzielski naczelnik urzędu śledczego kom. Weyer oraz prokurator, sędzia śledczy i lekarz urzędowy.

Sekcja zwłok ustaliła u Krawczyka 7 ran śmiertelnych i 2 leższe.

Kosińskiemu polecono przebrać się w cywilne ubranie i skutego w kajdany odwieziono go samochodem do aresztu przy urzędzie śledczym. W celi, aresztowany zachowuje się zupełnie spokojnie, jednakże zdradza objawy rozstroju umysłowego, wobec czego przesłano go do szpitala dla umysłowo chorych w Krakowie, gdzie lekarze wydadzą opinię o jego stanie psychicznym.

Krwawe łuny rozbłysły nad Łodzią

Olbrzymi pożar przy ul. Juliusza

Spłonęła fabryka włókiennicza braci Zapp — Morze rozszalałych płomieni zniszczyło dość czętnie trzypiętrowy gmach — Straż ogniowa była bezsilna wobec potęgi rozpetanego żywiołu

W dniu wczorajszym o godz. 7 wieczorem nad wschodnią częścią miasta zapłonęła krwawa łuna; syreny pożarnicze, swym przeciągłym jękiem dawały znak miastu o niebezpieczeństwie.

Pożar powstał w fabryce braci Zapp, mieszczącej się przy ulicy Juliusza 18. Zaalarmowana straż ogniowa natychmiast przybyła na miejsce pożaru i z całą energią przystąpiła do umiejscowienia rozszalałego żywiołu.

ŹRÓDŁO OGNI.

Jak zdołaliśmy ustalić na miejscu, ogień wybuchł na parterze, w lewym skrzydle budynku fabrycznego, w przedziałach w oddziale grempli.

O godz. 5 po południu, po skutecznym wypłacie robotnikom, fabryka, jak zwykle, została zamknięta. O godz. 6 min. 45 dozorca posesji Zillego, mieszczącej się vis a vis fabryki, zauważył gęste kłęby dymu i natychmiast zawiadomił o tem straż ogniową.

AKCJA RATOWNICZA.

Na miejsce pożaru pierwszy przybył II-gi oddział straży, następnie zaś kolejno zjeżdżały I, III, IV, V, X, VII, VIII i XI-ty.

Ogień, natrafiając wszędzie na łatwopalny materiał (przedza, oliwa, drzewo) rozszerzał się z błyskawiczną szybkością i wkrótce też przerzucił się na I piętro, następnie zaś na II i III, a wreszcie o-

bjął i dach. Silny wiatr rozrzucał wokół iskry i potęgował jeszcze płomienie, co uniemożliwiało wprost akcję ratowniczą.

Nadzieję opanowania ognia był tak zwany „brantmur”, dzielący budynek na dwie części, jednak i ta zapora nie na długo okazała się skuteczną. Płomienie ognia, początkowo po przez dach, później zaś niewiadomymi drogami (prawdopodobnie przez niepozamykane drzwi) przedarły się na drugą stronę budynku, która w krótkim czasie stanęła cała w ogniu. Rozszalały żywioł i tu natrafił na łat-

twopalny materiał, gdyż w te części budynku mieściła się tkalnia.

W tych warunkach jasnym się stało, iż nie może być mowy choćby tylko o częściowym uratowaniu budynku.

Naczelne kierownictwo nad akcją ratowniczą objeli: komendant straży ogniowej dr. Alfred Grohmann, oraz p. Karol Scheibler, którzy postawili sobie za zadanie uratowanie sąsiednich posesji, wielce zagrożonych.

MORZE OGNI.

Wielkie niebezpieczeństwo gro-

ziło dzielnym strażakom, gdy płomień ogarnął dach parterowego budynku, położonego bliżej ulicy, a mieszczącego w sobie kotłownię. Dzięki nadzwyczajnym wysiłkom zdołano jednak niebezpieczeństwo to usunąć.

Pożar ogarnął cały budynek fabryczny. Jedno wielkie morze ognia na przestrzeni 150 mtr. długości, olbrzymie płomienie, strzelające wysoko w górę, kłęby czarnego dymu, przedstawiały imponujący i groźny widok. Niebawem wysoka temperatura uniemożliwiła bliższe podejście do płonącego

budynku. Straż musiała się cofnąć i, trzymając się z daleka w obawie przed zawaleniem się przepalonych murów, patrzyła bezradnie na obraz zniszczenia, uznając w tym wypadku swą bezsilność. Gorączka była tak silna, iż strumienie wody, kierowane z wielką siłą w płomienie, nie dochodzą do miejsca przeznaczenia, przemieniały się po drodze w parę, co, rozumie się, nie było żadną przeszkodą dla niszczycielskiego żywiołu.

Z głuchym jękiem zawałoło się jedno piętro za drugim. Buchnął deszcz iskier w górę, płomienie, nie krepowane, strzeliły w niebo, rozświetlając w krąg ciemności nocy. Przepalone belki, maszyny, oraz niedopalki materiałów i surowców, wszystko to zwałiło się nadół, płonąc jednym wielkim ogniskiem.

O godz. 10-ej pożar zaczął tracić na żywiołowości i stopniowo przysasać. Ostatecznie o godz. 10 min. 40 ogień zmalował na tyle, iż wszystkie oddziały straży odjechały do koszar; pozostał tylko II-gi oddział, pilnując pogorzeliiska.

STRATY.

Straty, wyrządzone pożarem, bardzo znaczne. Fabryka zatrudniała 1200 robotników, którzy dziś pozostali bez pracy. Przyczyna pożaru nie wyjaśniona. Śledztwo w toku.

Na miejsce pożaru przybył kierownik urzędu śledczego, p. kom. Wajer, który w tej sprawie prowadzi dochodzenie.

Cz.

Trzy inne pożary wybuchły w różnych punktach miasta

Trzy pożary wybuchły w różnych częściach miasta. Prócz pożaru w fabryce B-ci Zapp, straż ogniowa była wczoraj wzywana jeszcze do 3-ch mniejszych pożarów: w domach przy ul. Kilińskiego 85 Nowo-Cegielnianej 6 i Piotrkowskiej 22-24.

Około godziny 8-ej wieczorem mieszkańcy domu przy ul. Piotrkowskiej 24, zaniepokojeni silnym dymem, wydobywającym się z mieszkania I piętra, zajmowanego przez p. Linfeld, zawezwali straż ogniową.

Po dłuższym poszukiwaniu źródła pożaru, straż stwierdziła, iż

źródłem ognia jest rozpalona belka, znajdująca się między sufitem parteru a podłogą pierwszego piętra.

Po wyrabianiu części podłogi buchnęły w górę potężne płomienie, ogień począł się rozszerzać z błyskawiczną szybkością. Po dwugodzinnej akcji ratowniczej pożar zdołano umiejscowić.

Akcję prowadził 13-ty oddział. Drugi pożar wybuchł na ulicy Kilińskiego 85.

Ogień powstał na poddaszu, mieszczącym zbiornik wody. Wskutek zamarznięcia rury, do-

mownicy poczęli ją rozgrzewać maszynkami benzynowymi. Wskutek nieostrożności zapaliły się pakuły, ogień przerzucił się następnie na belkowanie poddasza.

Zaalarmowany II-gi oddział straży ogień po półgodzinnej akcji ugasił.

Trzeci pożar miał miejsce przy ulicy N.-Cegielnianej 6.

Ogień powstał od belki znajdującej się w sąsiedztwie przewodu kominowego. Akcję ratowniczą prowadził 6-ty oddział straży, który ogień szybko umiejscowił.

B. E. S.

Prasa sowiecka o Lidze Narodów

Strach przed kontrolą niemieckiego wywozu materiałów wojennych

Prasa bolszewicka żywo interesuje się ostatnią sesją rady ligi. Ocena wyników narad genewskich według „Ekon. Maczeskiej Zyzni“ da się scharakteryzować w sposób następujący. Wynik narad jest wielkim tryumfem polityki angielskiej, która zmerza do utrzymania tarć francusko-niemieckich i francusko-włoskich i zapewnienia Anglii nadal roli arbitra. Co się tyczy Niemiec, z wyjątkiem satysfakcji pismo sowieckie konstatuje fakt, że Niemcy uzyskały pewien sukces dający możliwość rozpoczęcia swych zbrojeń w sposób legalny.

Radość sowiecką mąci obawa, że za możliwość tę Niemcy zapłacą zamodzielnoscia w dziedzinie polityki międzynarodowej (czytaj zbliżeniem niem.-ang.). Obawa ta spowodowana jest poważną troską, że zbliżenie angielsko-niemieckie może uniemożliwić dalsze ubrząanie państw azjatyckich. Jak wiadomo Sowiety bardzo intensywnie pracowały w tym kierunku pośrednicząc w dostawach broni fabrykowanej w Niemczech. Stanowisko Anglii w tej sprawie zdecydowanie nie podda się autorowi artykułu „Ekon. Zyzni“.

W sprawie tej pisze:

„Zagadnienie i rozbrojenie Niemiec, Anglija związała ściśle z zagadnieniem wywozu z Niemiec tak zwanych materiałów wojennych. Tutaj należy wywóz kotłowy, półfabrykatów i innych materiałów, które mogą być uznane jako materiały wojenne. Takie elastyczne sformułowanie pozwala w znacznym stopniu ograniczyć rynki zbytu niemieckiego przemysłu metalurgicznego. W tym wypadku Anglija usiłowała wziąć rewanż za utworzenie trustu stalowego.

Nie należy jednak zapominać, że kontrola wywozu tak zwanych materiałów wojennych ma olbrzymie znaczenie polityczne. gdyż oddaje w ręce Anglii nietylko potężny środek wpływania na wewnętrzną politykę Niemiec, lecz również broń, pomocą której będzie ona mogła oddziaływać na ustosunkowanie się i ugrupowanie sił zbrojnych w Europie, na Bliskim Wschodzie i w Azji“.

„Czto i trebowabś dokazať“. Trzeba przyznać, że mimo całej ostrożności z jaką pisanym jest ten artykuł, rozbraja on rzadką szczerością.

Troska o losy trustu stalowego w piśmie wojującego „przetariatu“ jest zastanawiająca. Tem więcej interesują nas sowieckie obawy o rynki zbytu dla niemieckiego przemysłu metalurgicznego.

Wierzmy, że w sprawie tej publicysta „Ekon. Zyzni“ oficjalnego organu „Rady Pracy i Obrony S. S. R.“ jest osobą wysoce kompetentną. Stwierdzamy więc fakt, że SSSR jest wybitnie zainteresowaną w tem aby „półfabrykaty“ niemieckie tak niesłusznie przez burżuazyjną dyplomację uznane za materiał wojskowy miały zbyć na Bliskim Wschodzie i w Azji. Stwierdzamy również fakt, że kompetentne czynniki sowieckie uważają, że zbyć tych niewinnych półfabrykatów ma wielki wpływ na ugrupowanie sił zbrojnych na Bliskim Wschodzie i Azji (a może i w SSSR? przyp. zecera).

Na zakończenie nie możemy się wstrzymać od uwagi, że melancolja z jaką „Rada Pracy i Obrony“ wita perspektywę utrudnienia zbrojeń państw Bliskiego Wschodu i Azji“ cokolwiek dezawuuje zapewnienia p. Cziczeryna o pokojowości polityki sowieckiej. Albo więc w SSSR istnieją dwie polityki, jedna p. Cziczeryna, a druga „Sowietu Truda i Obrony“ i „Rewolucjonistów“ albo p. Cziczeryn „buja gości“.

Watykan zwalcza nacjonalizm
Mowa papieża przeciwko „Action Francaise“ i gwałtom faszystowskim

Rzym, 23 grudnia.

Ojciec Święty odbył tajny konsystorz w sprawie mianowania kardynałami arcybiskupa turyńskiego msg. Gamba i nuncjusza papieskiego w Warszawie, msg. Lauri. Papież wygłosił przemówienie, w którym, po przypomnieniu szczęśliwych wydarzeń roku bieżącego, a mianowicie beatyfikacje, kongres eucharystyczny w Chicago, uroczystości oo. Franciszkanów, konsekracja biskupów chińskich i t. p., potępił ponownie prześladowania katolików w Meksyku.

Następnie papież wspominał o działalności „Action Francaise“, która utrzymuje w podnieceniu umysły francuskie i przytaczając swe dawne oświadczenia, dodał, że katolikom nie dozwolone jest przyłączać się i współdziałać z programami lub szkołami stawiającymi politykę przed religią.

Pozatem katolikom nie dozwolone jest udzielać poparcia, czytać i przyjąć dziennikom, pozostającym pod kierownictwem ludzi,

których publikacje podlegają potępieniu z punktu widzenia dogmatu i moralności katolickiej.

Tu papież wyraził ubolewanie, że francuzi są między sobą poróżnieni przez sprawy czysto polityczne. Trzeba — mówił papież — aby francuzi zjednoczyli się na gruncie religijnym; jest gorącym pragnieniem mego serca aby wielkie i dobroczynne zjednoczenie się dokonało. Każdy zresztą mieć może całkowitą swobodę dokonywania w drodze legalnej i uczciwej wyboru idei i programów politycznych, pozostających w zgodzie z prawami i przykazaniami boskimi. Papież wyraża nadzieję, że biskupi francuzi staną się wyrazicielami jego życzeń ojcowskich, dlatego między innymi, aby uniemożliwić dziwadną i fałszywą interpretację, w rodzaju tej która nacechowana brakiem szacunku i zuchwałości ukazała się w ostatnich numerach „Action Francaise“.

Italia również musiała zapoznać się z burzami. Pierwszą z nich

był wybuch oburzenia i przerażenia z powodu szaleńczego zamachu na życie człowieka który z taką energią kieruje losami kraju.

Ojciec Święty żywo ubolewa następnie, że podczas, gdy On, biskupi i księża oraz wszyscy wierni łączyli się w modłach dziękczynnych, dokonywano w tym samym czasie gwałtów przeciwko osobom, rzeczom i instytucjom nie oszczędzając świętości domów Bożych ani autorytetu duchownych prześladowanych, a nawet wierniejszych katolików, którzy przez swą wiarę i religię są najsolidniejszymi i najgorętszymi obrońcami ładu i spokoju społecznego. Ojciec Święty zapewnia następnie swych drogień synów, iż znane mu są ich cierpienia i że dzielił wraz z nimi cierpienia wnosząc modły o przetrwanie oraz o nawrócenie się tych, którzy cierpienia spowodowali.

Obecnie burza przeszła, pozostają jednak szkody wyrządzone i wzbudziła litość ruiny. Organizacje i kwitujące dzieła zostały zniszczone lub poważnie uszkodzone.

Wiemy, że wydane zostały surowe zarządzenia w celu zapobieżenia oraz ścigania i karania wszelkiego gwałtu. Radujemy się z powodu tych mądrych zarządzeń rządu, jednakże zaufanie nasze nie jest jeszcze pełne, jeśli chodzi o sprawy religijne, które są naprawdę najdonioślejsze dla narodu. Zdaje się, iż istniały jakieś tajemnicze pogrozki przeciwko organizacjom i działom akcji katolickiej; zdaje się, iż istniało niebezpieczeństwo dla sprawy wychowania młodzieży w duchu chrześcijańskim. Zdaje się, iż ujawnia się koncepcja państwa niezgodna z koncepcją katolicką. Zdaje się, iż pomimo różnych rozporządzeń, niektóre osoby nie mogą się pozbyć dawnego sekciarstwa i pozostają wrogami społeczeństwa i religii.

Miejmy nadzieję, iż nie będą istniały na przyszłość motywy dla czynienia podobnych spóstrzeżeń, że ustąpią wszelkie powody do nieufności i że nastąpi całkowiata współpraca oraz zgoda dla dobra i dla wspólnej pomysłowości.

Berlińskie nastroje przedświąteczne

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego“)

Berlin, w grudniu.

Tłumy publiczności, nie zważając na podłą pogodę, waleśają się godzinami po mieście, stają przed oświetlonymi, a czasami nawet gustownie przybranymi wystawami porównywalnymi ceną obliczają, niczem Einstein, względny bardzo stosunek życzeń do bezwzględnej pojemności portmonetki.

Przy tej okazji widać, że Niemcy roku pańskiego 1926 wylizali się już po tarapatkach inflacyjnych widać dużo osób dobrze ubranych, dobrze odżywionych, wysiadających z drogiej limuzyn najwyszczym modeli i kupujących zdobytkowe przedmioty za drogie pieniądze.

Po intensywnej rocznej pracy na stępie święto rodzinnego odpoczynku, potem zaś wesoly skok Sylwestrowy w niepewną przyszłość. Boże Narodzenie nie ma w Niemczech takiego charakteru romantycznego, religijnego jak w Polsce, daje natomiast sposobność do bilansu rocznego i do obdarowania krewnych i znaniomych; podarunki gwiazdkowe wytwarzają z kolei sezon przedświąteczny, rywalizację kupców wszelkich branż i walkę o klienta.

Jesteśmy więc znowu na ulicy. Wszędzie widać duże ilości drzewek; całe Niemcy zrywają na Boże Narodzenie około 9 milionów drzewek na których leśnictwa zarabiają 4 miliony marek, a prywatni przedsiębiorcy dwa razy tyle. Ludzie praktyczni kupują drzewko na dwa tygodnie przed świętami; wtedy najmniej za nie płać i wieszają je na sznurku za oknem, aby się przed czasem nie zeszcilo. Ryzykanci kupują na godzinę przed Wilją; po Wilji można je mieć za darmo.

Wielkie „Warenhausy“, rozwijające się w ostatnich latach na sposób zupełnie amerykański, przede wszystkim wystawiają konfekcję damską i zabawki. Duże i małe dzieci wystają przed oknami, wchodzą do środka zamęczają zwiększony personel, który jedynie w nadziei na gratyfikację zaciska zęby i atakują głowę domu; meżusiu, tutaj kup mi to futro ten samochódzik (dobrze jeśli dziecinny) i t. p.

Oszczędnym berliński Bürger kupuje swojej pani biżuterię; jubilerzy są w tym roku bardzo zadowolony z obrotów przedświątecznych.

Nowoczesne podarunki — przede wszystkim przedmioty luksusowe —

nie brak naturalnie tradycyjnych słodczy (według statystyki przeciętnie po 120 gramów na osobę, proszę pomnożyć przez 60 milionów) — rugują prawie zupełnie — przynajmniej jeśli chodzi o Berlin — dawne, skromne i często w miarę naitwne upominki.

Polakowi, który przygląda się temu ruchowi przedświątecznemu rzuca się w oczy dobrobyt; jest, śmiesznie, w porównaniu z Zachodnią Europą i powinniśmy o tem pamiętać. Nasze braki kultury materialnej musimy nadrobić wartościami duchowymi. Na tem polu ograniczają się Niemcy przed świętami do zakupu książek na podarunki; naturalnie więcej ceną sobie przytem okładkę od treści.

Rozpoczął się już wielki przedświąteczny ruch kolejowy; mnóstwo osób udaje się węgry, a nawet zagracie aby umówić sport zimowy lub nawet tylko odrocznąć. Zamożna rodzina berlińska nie potrafi się obejść bez swojej tradycyjnej Weihnachtsreise, 3 miljonowy podróży jadzie kolejami „przedświątecznymi“.

Na 50 tysięcy związków małżeńskich, zawieranych corocznie w Niemczech, przypada 6 tysięcy na Wilję. (Większość nowych małżonków pluje sobie w brodę przy następnym Bożem Narodzeniu). Wieczorem w Wilję ulice pustoszeją. Słychać rzewną (nawiasem mówią śpiewaną w Anglii) melodię „Cicha noc, święta noc“. W tej chwili traci nawet najnowszy charleston swoje prawo bytu. Cztery miliony mieszkańców świętują.

Dr. Al-ski.

Odezwa szaulisów

RYGA 23 12 (Pat) W prasie litewskiej z dnia 19 grudnia ogłoszono została przez związek szaulisów odezwa, treści następującej:

Litewscy szauliszi. Centralny zarząd związków litewskich strzelców w dniu 19 grudnia na nadzwyczajnym posiedzeniu postanowili:

Rozkazujemy szaulisom zachować spokój i nie rozpoczynać żadnych kroków bez wiedzy centralnego związku. Należy pamiętać że od naszego spokoju zależy spokój Litwy. Przypominamy, że zewnętrzny wróg teraz jest szczególnie niebezpieczny dla Litwy i strzelcy powinni być specjalnie uważni i gotowi wystąpić w obronie Litwy.

Centralny Zarząd Związku Strzeleckiego
Prezes Balionas.

Zycie gospodarcze państwa sowieckiego

Krótkie wiadomości o rzeczach dużej wagi

HANDEL ZAGRANICZNY

Rosyjski eksport w październiku wynosił 65 milj. rubli, czyli o 18 proc. więcej aniżeli we wrześniu, a o 15 proc. mniej niż w październiku r. ub. W porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszył się wywóz zboża jaj, masła i drzewa, zwiększył się natomiast wywóz produktów naftowych. Przywóz wynosił w tym samym miesiącu 58 milj. czyli 14 proc. więcej, niż w ub. roku. Zmniejszył się przywóz wyrobów gotowych oraz maszyn i urządzeń technicznych. Aktywność milansu handlowego wynosiła w październiku 74 milj. rubli wobec 42 we wrześniu.

KREDYTY NA RUCH BUDOWLANY.

W roku gospodarczym 1926 — 1927 na budowę domów mieszkalnych w Rosji zostało przeznaczono 162 900 000 rubli. Z tego 40 milj. rubli wydankowane będzie z sum budżetowych 90 milj. z potrąceń społecznych, 14 800 tys. z funduszy na polepszenie bytu robotników, ze składek syndykatów przemysłowych banków, spółek akcyjnych i 7 milj. z urzędu ubezpieczeń. Z tych kredytów 24 miliony otrzyma Moskwa i gubernia moskiewska, 63 milj. rubli przemysł w innych okolicach, 20 milj. — transport i komunikacja, 28 milj. wojsko poczta, władze lokalne i 10 milj. kooperatywy mieszkaniowe.

BEZROBOCIE.

Zjawiskiem, znacznie zwiększającym wzrost bezrobocia w Rosji jest odpływ ludności wiejskiej do miast. Odpływ ten szacowany jest na 1 milion osób rocznie. Wieś nie może w obecnym stadium techniki rolniczej wyżywić wzrastającej ludności. Przemysł państwowy w Rosji nie jest w stanie zatrudnić rok rocznie tylu nowych robotników. Bezrobocie więc wzrasta.

Skład społeczny bezrobotnych, których zarejestrowano w ogólnej liczbie 1 023 tys. był następujący: 217 tys. bezrobotnych robotników przemysłowych 180 tys. pracowników umysłowych, 438 tys. niewykwalifikowanych (przybyszów ze wsi) i 41 tys. robotników komunalnych.

NIESZCZĘSLIVE WYPADKI.

Hasło zwiększenia wydajności pracy bez znaczących ulepszeń technicznych doprowadza w Rosji do stałego z miesiąca na miesiąc wzrostu nieszczęśliwych wypadków. Według danych Narkomtruda na 100 tys. odrobionych dniów roboczych przypada nieszczęśliwych wypadków w sierpniu r. 1925 — 28, we wrześniu — 29 w październiku, listopadzie i grudniu — 30, w styczniu r. b. —

Zycie gospodarcze państwa sowieckiego

Krótkie wiadomości o rzeczach dużej wagi

34, w lutym i w marcu 36, w kwietniu 39, w maju 40 i w czerwcu 41. W roku gospodarczym 1925-26 było wydatkowanych 20 milj. rubli na cele ochrony profilaktycznej i ulepszenie techniki bezpieczeństwa, a na rok gospodarczy 1926-1927 projektowane jest wydatkowanie na ten cel 24 milj. rubli.

PRZEMYSŁ METALOWY

W roku gospodarczym 1926-27 produkcja fabryk metalowych ma w myśl planu osiągnąć wartość 745 milionów rubli.

Produkcja jednak nie będzie mogła zaspokoić całkowitego zapotrzebowania i przewidywany jest deficyt w wysokości od 14 do 20 proc. produkcji. Na budowę nowych zakładów metalowych i remont dotychczasowych oraz na budowę domów mieszkalnych dla robotników prelinuje się 231 milj. rubli w tem na racjonalizację i powiększenie produkcji 126 milj. rubli (z czego 42 milj. na zakup maszyn zagranicą). Czysty dochód metalowego przemysłu przewidziany jest w wysokości od 17 do 18 milj. rubli.

W okresie pięcioletnim projektowana jest budowa 45 fabryk metalowych, w tem 4 na południu Rosji, 13 na Uralu, 13 w guberniach centralnych, 3 w guberniach północno - zachodnich.

W roku gospodarczym 1925-26 było zatrudnionych w przemyśle metalowym 379 tys. robotników i 540 tys. pracowników, w roku gospodarczym 1926-27 liczba zatrudnionych robotników wzrasta do 450 tys. i pracowników do 56 tys.

W roku gospodarczym 1925-26 płace nominalne robotników wzrosły o 23,3 proc., w roku 1926-27 zaś o dalsze 12,8 proc. Ze względu jednak na znaczny wzrost drożyzny, płace realne uległy znacznemu zmniejszeniu.

Obecnie zgodnie z nową polityką władz związkowych, płace robotnicze będą mogły być tylko podnoszone w miarę wzrostu wydajności pracy i w tym samym stopniu.

NIEKORZYSTNE DOŚWIADCZENIA Z PŁUGAMI ELEKTRYCZNYMI

Doświadczenia przeprowadzone przez rosyjski komisariat rolnictwa co do używania plugów elektrycznych dały całkowiec ujemne rezultaty wstrzymano więc tymczasowo dalsze przeprowadzenie doświadczeń.

ZWIĘKSZENIE WYDOBYCIA NAFTY.

Jak donosi „Ekonomiceszkaja Zyzni“ wynosiło wydobycie trzech rosyjskich trustów w październiku 786 000 tonn czyli o prawie 8 proc. więcej niż w poprzednim miesiącu.

ZNAKOMITE PIWA LWOWSKIE

wszędzie do nabycia.

Akcja szpiegowska za niemieckie pieniądze

Członek mieszanej komisji Calondera na czele szajki szpiegów na Górnym Śląsku

Niemcy chcieli skompromitować Polskę i Francję

KATOWICE, 23 grudnia. (Tel. w. „Głosu Polskiego”).

Władze bezpieczeństwa na Górnym Śląsku wpadły na trop wielkiej szajki szpiegowskiej, zakrojonej na niebywałą skalę. W związku z ujawnieniem jej, nastąpiły wczoraj pierwsze aresztowania, które wśród Niemców górnośląskich wywołały panikę.

Wśród aresztowanych szpiegów jest dwóch Niemców, przytępianych wprost na gorącym uczynku. Obydwaj aresztowani byli na służbie u znanego na Górnym Śląsku d-ra Lucaschka, członka mieszanej komisji Calondera.

Znaleziono przy nich materiały stwierdzające niezbicie, iż niemiecka szajka szpiegowska od dłuższego czasu prowadziła na Górnym Śląsku specjalną akcję szpiegowsko-wywiadowczą.

Szczególnym jej zadaniem było wykradanie tajemnic wojskowych, oraz kompromitowanie Francji i Polski na terenie międzynarodowym.

Wśród dokumentów, które wpadły w ręce władz polskich, znaleziono precyzyjne instrukcje szpiegowskie, potwierdzające w całej rozciągłości nikczemne zadania szajki.

Z dokumentów wynika też, iż dr. Lucaschek jest założycielem górnośląskiego towarzystwa niemieckich szkół prywatnych. Towarzystwo to, mające prowadzić irredentę na Górnym Śląsku, otrzymało olbrzymie sumy z Niemiec, za pośrednictwem banków holenderskich.

Władze polskie zdobyły też jasne dowody, iż dr. Lucaschek pozostawał na służbie organizacji „Concordia”, stworzonej specjalnie przez niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych dla finansowania pracy niemieckiej poza granicami Rzeczypospolitej. Dr. Lucaschek subsydował też wydatnie prasę niemiecką w Polsce.

U jednego z aresztowanych Niemców znaleziono czek na kilka tysięcy marek niemieckich, wystawiony na Deutsche Bank w Katowicach i podpisany przez d-ra Lucaschka. W toku badań okazało się, że suma ta była dopiero zalączką na kolosalną sumę, jaką szpiegzy otrzymać mieli za wykonanie bardzo śmiałego przedsięwzięcia szpiegowskiego.

Przy aresztowanych znaleziono też przepustki na wjazd do Polski z Gliwic, wystawione i podpisane przez kpt. Heidebrecka.

Sprawa zatacza coraz szersze kręgi i na całym Górnym Śląsku wywołała olbrzymie wrażenie.

Dochodzenie prowadzi prokurator Malecki w Katowicach.

Z wykrytych ostatnio afer, ta należy niewątpliwie do największych, notowanych ostatnio w dziejach szpiegowstwa w środkowej Europie.

Wojewoda Grażyński kieruje osobiste likwidacją niemieckiej bandy szpiegowskiej. W Katowicach i na prowincji odbywają się liczne aresztowania.

KATOWICE, 23.12. (Tel. w. „Głosu Polskiego”). W toku dalszych dochodzeń sensacyjnej afery

szpiegowskiej na szkodę państwa polskiego, która wywołała wielkie poruszenie na Górnym Śląsku, tem bardziej, że w grę wchodzi tu członek górnośląskiej komisji mieszanej, ustalono, co następuje:

Faktem już jest stwierdzonym, że dr. Lukaszek, jako członek górnośląskiej komisji mieszanej, dostarczał informacji szajce szpiegowskiej, działającej na Górnym Śląsku. Również dr. Lukaszek podczas kanclerstwa d-ra Wirtha, dostarczał mu wiadomości, które później dr. Wirth przytaczał w Reichstagu. Informacje te dr. Lukaszek czerpał z aktów górnośląskiej komisji mieszanej.

D-ra Lukaszkę nie aresztowa-

no tylko dzięki temu, że zajmuje on stanowisko w trybunale mieszanym. Dr. Lukaszek już od dłuższego czasu był pod okiem policji polskiej, jednak dla braku konkretnych dowodów, sprawy tej nie poruszano. Dopiero obecnie sprawa ta wyszła na jaw.

Oprócz d-ra Lukaszkę w sprawę szpiegowską w mieszane są jeszcze dwie osoby, które, jak zdolano ustalić niezbitymi dowodami, stały na usługach wojskowego wywiadu niemieckiego. Wywiadem tym kierował kapitan niemiecki Heidebreck.

Obciążającym faktem jest, że dr. Lukaszek rzemiosło swe uprawiał w biurze górnośląskiej komi-

sji mieszanej d-ra Calondera. Do biura tego przychodzili agenci niemieccy i tam udzielali mu informacji.

KATOWICE, 23 grudnia. (Tel. w. „Głosu Polskiego”).

Dochodzenie, którym kieruje osobiście wojewoda śląski, w sprawie niesłychanej afery szpiegowskiej na Górnym Śląsku, obfituje w niezwykle sensacje.

Członek mieszanej komisji Calondera dr. Lucaschek jak stwierdzono, dał utrzymywanej przez siebie bandzie szpiegowskiej niezwykle bezcelne zadanie.

Zażądał mianowicie, aby dostarczyć fałszowanych dokumentów, kompromitujących Polskę i Francję. A mianowicie:

1) Pismo generała Bonnet, namawiające ludność na Górnym Śląsku do wywołania powstania i gwarantujące wojskową pomoc Francji.

2) dokumenty, mające udowodnić, że regularna armia polska brała udział w walkach powstańczych.

3) dowody, że kasy skarbowe wypłacały środki powstańcom.

Prócz tego Lucaschek żądał od swych ludzi dostarczenia fałszywego bilansu Skarbofermu oraz dokumentów fałszywych, któreby stwierdzały, że Skarboferm oddaje się do dyspozycji kapitału francuskiego.

Za dokonanie tych bezcelnych fałszerstw Lucaschek obiecywał nagrodę 50 tys. marek niemieckich płatnych czekami na Deutsche Bank w Katowicach i w Bytomiu.

Równocześnie Lucaschek gwarantował szpiegom, że w razie niebezpieczeństwa, dostarczy im paszportów, lub przewiezie ich dyplomatycznie autem na stronę niemiecką.

Lucaschek w sprytny sposób umiał maskować swą podwójną grę przed Calonderem oraz szefem sekcji mniejszościowej ligi narodowościowej p. Colbanem.

Nie wtrącać się do wewnętrznych spraw Polski

Odpowiedź rządu Rzeczypospolitej na notę niemiecką

WARSZAWA, 23 grudnia (Pat) W dniu 22 bm. poseł polski w Berlinie doręczył w Auswärtiges Amt notę, określającą stanowisko rządu polskiego odnośnie do noty rządu niemieckiego z dnia 3 grudnia r. b. która, jak wiadomo, stanowiła odpowiedź na protest Polski w sprawie deklaracji posła Emmingera w Reichstagu dnia 23 listopada r. b., dotyczącej wyborów do rad gminnych na terenie województwa śląskiego.

Rząd polski przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości ustępną notę niemiecką zaznaczającą, że pomysłne kształtowanie się stosun-

ków polsko - niemieckich, o ile chodzi o Śląsk, zależy w pierwszym rzędzie od ścisłego przestrzegania postanowień traktatowych, które się wyraziły w konwencji genewskiej z dnia 15 maja 1922 r.

Nota stwierdza dalej, że konwencja genewska oddała obustronne zobowiązania o mniejszościach rasowych, religijnych lub językowych pod gwarancję ligi narodów i że nie daje ona żadnej ze stron uprawnień do ingerencji w stosunki wewnętrzne drugiej strony, w związku z wykonaniem jej postanowień, dotyczących spraw mniejszościowych.

Wobec tego rząd polski nie może się zgodzić ze stanowiskiem rządu niemieckiego w sprawie oświadczenia posła Emmingera w Reichstagu i podtrzymuje swój protest zawarty w nocie z dnia 30 listopada r. b.

Wreszcie nota wskazuje na wagę, jaką rząd polski przywiązuje do ścisłego przestrzegania zasady nieingerowania jednego państwa w sprawy wewnętrzne drugiego, dając wyraz przekonaniu, że jest to podstawowym warunkiem istnienia dobrych stosunków sąsiedzkich pomiędzy Polską a Niemcami.

Wyzwolenie odrzuciło propozycję

połączenia się ze Stronnictwem Chłopskim

Natomiast pójdzie z niem razem do wyborów

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Dziś w ciągu całego dnia obradował zarząd główny stronnictwa „Wyzwolenie” w połączeniu z prezydium klubu parlamentarnego „Wyzwolenie”.

Dla omówienia listu zarządu

stronnictwa i klubu chłopskiego w sprawie połączenia tych dwóch organizacji politycznych. W dłuższej odpowiedzi, uchwalonej przez zarząd stronnictwa i klubu, oświadczają się, że połączenie takie natychmiast jest niemożliwe; cały szereg ludzi, znajdujących się w stronnictwie chłopskim — jak stwierdza oświadczenie „Wyzwolenie” — przyczynia się do rozbicia ruchu ludowego (autorowie re-

zolucji mają na myśli oczywiście pos. Bryla); ponieważ ludzie ci znajdują się w stronnictwie chłopskim, wobec tego trudno myśleć o zjednoczeniu ruchu ludowego pod ich przewodem.

Dalej „Wyzwolenie” oświadcza, że uczyniło już wszystko możliwe ze swej strony, aby na czas wyborów skonsolidować wszystkie czynniki, przeciwstawiające się re-

Wynik turnieju szachowego w Meranie

Szachista polski Przepiórka otrzymał nagrodę

MERAN, 22. 12. (A.W.). W 13-tym i ostatnim dniu międzynarodowego turnieju szachowego Yates zwyciężył z Grobem, Roselli z Alimonda i Grünfeld z Przepiórką. Partje Tartakower—Patay, Kosticz—Spielman, Sacconi—Cone i Canal—Calapso remis.

Stan turnieju po ostatniej rundzie przedstawia się następująco: z ogólnego turnieju zwycięzcą wyszedł mistrz belgijski, Colle z 9 punktami.

Na drugim miejscu znaleźli się mistrz Peru Canal który przez cały czas prowadził turniej, przegrywając jednakże w przedostatni

dzień z Przepiórką. Dalej szachista polski.

Przepiórka, który miał poważne szanse uzyskania pierwszej nagrody przez cały ciąg turnieju, jednakże w ostatnim dniu przegrał z Grünfeldem z Wiednią, wreszcie Spielmann, który poprawił swą formę w ostatnich dniach turnieju. Wszyscy trzej, t. j. Przepiórka, Canal i Spielmann uzyskali po 8 i pół punkta. Dalej idą znani gracze: Kates (Anglia) i Kosticz (Jugosławia) po 8 punkt. Przewidywani na faworytów Tartakower i Grünfeld idą w czwartym rzędzie po 7 i pół punktów.

Uprzedzenie rewolucji komunistycznej

Proskrypcyjne listy skazanych na śmierć

RYGA, 23 grudnia. — „Rytus” donosi, że bezsporne dokumenty stwierdzają przybycie komunistów z S. S. S. R. dla zorganizowania powstania na Boże Narodzenie.

Celem powstania miało być przyłączenie Litwy do S. S. S. R. Wśród przychwyconych dokumentów znaleziono listy skazanych na śmierć przez rozstrzelanie w razie opanowania Litwy przez komunistów.

Przewodcy socjalistów Pleckajtis, Zukauskas wyjeżdżają za granicę.

Slezevicius i Posella już opuścili Litwę.

Demonstracje wojsk litewskich

przeciw nowemu rządowi

RYGA, 23 grudnia. — Donoszą z Kowna: Dwa pułki piechoty i pułk artylerii polowej demonstrowały przeciw nowemu rządowi litewskiemu.

P. Roman Knoll

posłem w Rzymie

Nasz warsz. koresp. telefonuje: W Monitorze Polskim ogłoszono wczoraj nominację p. Romana Knolla na posła Rzeczypospolitej przy Kwirynale.

Zderzenie samolotów

LONDYN, 23 grudnia. — Na wojskowym lotnisku Rantoul w Stanach Zjednoczonych zderzyły się na znacznej wysokości 2 wojskowe samoloty. Ofiarą wypadku padło 4 oficerów, pilotów wojskowych.

Krwawy strejk

w Niemczech

BERLIN, 23 grudnia. — Podczas strejku w fabryce w Lemburgu przyszło do krwawych scen.

Robotnicy, którzy żądali podwyżki płac, zaatakowali policję.

W walce zginęło 3 robotników, wielu jest rannych.

Ze strony policji 12 ludzi jest pobitych.

Przewrócił się wielki piec

i pogrzebał 16 robotników

PARYŻ, 23 grudnia. — W pobliżu Pond-Nousson przewrócił się wczoraj jeszcze niewykonywany wielki piec dla przepalania koksu, który wzniesiono na 30 metrów ponad poziom ziemi.

Czterech robotników znajdujących się pod gruzami, trzech utraciło życie, dziewięciu jest ciężko rannych.



Rocznik 1904

nie będzie wcześniej zwolniony

WARSZAWA, 23 grudnia (Pat) W związku z obiegającymi pogłoskami o mającym jakoby nastąpić wcześniejszym stałym urlopowaniu rocznika 1904 I (i najstarszych) gabinetu ministra spraw wojskowych pro-

kuje: 1) że takie pogłoski nie odpowiadają rzeczywistości, 2) że wcześniejsze stałe urlopowanie rocznika 1904 I (i najstarszych) nie będzie miało miejsca.

YVON LAPAQUELLERIE.

Porzuciona

NOVELA.

Paddy nie cierpiał kobiet o baśniwym zachowaniu się i donerwujących rękach. Wstręt budziły w nim ich wykrzykniki kwiaty, perfumy. Gdy Dora, lub jej przyjaciółki chciały głaskać go, wziąć na kolana, najechał się, warczał, a owe panie były oburzone na jego wstrętne charakter. Nie można było pozyskać łask jego psiej dostojności nawet słodyczami.

— Nie znoszę — zdawał się mówić — waszych obrzydliwych ciasek powykęcanych i chemicznie perfumowanych. Człowiek nie wie sam, co je. Co innego porządny kawał mięsa, albo uczciwa kość.

Wtulony w kąć salonu rzucił Dorze, swojej pani, spojrzenie pełne urazu i grymasi!

— Jakże mdłe są owe biskopki, którymni mnie karmisz pod pozostawieniem higieny. Za to zapachy, którymni mnie otaczasz, są piekielnie mocne. I panie chce abym ją kochał. Pani uchodzi za najweselszą aktorkę w Londynie. Zdaniem wielbicielów śmiech jej rozlega się echem w całej Anglii. Tak ale lord Karol przeszedł tędy i pozostawił za sobą cierpienie miłośnika. Wesołość młodej artystki nie trwa dłużej, niż do końca czwartego aktu, a skoro kurtyna spadnie, finita la comedia, rozpoczyna się płacz.

Przerywał niekiedy te rozmyślenia, aby odpowiedzieć natręciwym pchłę, wędrującej właśnie p d brodą tam, gdzie laskotanie jest nie do zniesienia, a skóra tak delikatna, że należy bardzo uważać, aby jej nie zafrasać.

— Pani płcze. Pani tarza się po kanapie ze smętnym papierosem w ustach, smętna dym niecierpliwym ruchem i łezki. Chcieć utrwalić kaprys lorda Karola to tak samo, jakby ktoś pragnał uchwylić dym ten i zrobić z niego wstażkę. Pani woła Paddy'ego osadzi poderwał niewinnego kochanka i chciałby w jego tkliwość odzyskać miłość ukochanego.

Paddy nie rozwijał dalej swego rozumowania. Nie analizował swej męskiej wgardy dla babskich lamentów i mazgajstwa. Pogrdę tę okazywał godnością ruchów, przechodząc przez całą długość salonu nie poruszysz ogonem ani w prawo, ani w lewo wyszczka szarego szczura. Czmychał ku drzwiom jak młody wiochata krokodyl o uszach lisa. Dorę zasmucilo to jeszcze bardziej:

— Już takie przenieczenie. Wszystko, co łączy mnie z lordem Karolem, nawet ten pies, musi sadować się rozczarowaniem i przykrością.

Paddy zrzucił ją wreszcie całkowicie do siebie. Przystała się nim zajmować i pozwoliła żyć, jak mu się podoba, w kuchni, w ogrodzie czy na ulicy...

Pewnego dnia stary jakiś człowiek przechodził pod domem aktorki. Spojrzenie, które zamienił z Paddym, pełne było wzajemnej sympatii. Zawarli znajomość. Paddy zbliżył się do starca i wzeszył biący z jego łachmanów zapach ubóstwa. Lecz z pośród tych łachmanów wysunęła się ręka, biedna, siara, drżąca dłoń o pomarszczonej skórze, nabrzmiałych żyłach i stwardniałych palcach i swą niezgrabną ręką przesuwając po grzbiecie psa, usiłowała wzbudzić w nim wrażenie niesiezoży.

Stary Joe, ieden z owych wygłodzonych rozbitków, którymni zasiany jest bruk Londynu, szerzący się po nocach ulic zapachki workowe. Dzień każdy przystawiał go pod dom Dorę. Paddy lubił drzeć na niego. Wstał na widok starego przekleństwa i towarzyszył mu czas jakiś. W końcu doszło do tego, że wędrowali razem po ciemnych ulicach. Wczorajm sęd J-e powracał do swej nory musiał go odwrócić. Pewnego dnia jednak pozwolił mu wejść. Pies, który z obrzydzeniem odrzucał ciastko z konfiturami, ofiarowywane mu pochłaniał paluszkami Dorę, położył na kolanie Joe'go natarczywą łapę, aby uromić się o swoją część niedźnego posiłku. Stary iadł z papieru, siedząc na tapczanie. Tym razem podzielił się z Paddym, nieszczęśliwie jednak nie pozwolił mu wejść do swej izdebki.

— Idź do domu, synku — rzekł. Jestem jedynie ubogim przeku-

pnim zapalek i nie mogę ciebie żywić. Wracaj do swego pana, tam dostaniesz lepsze jedzenie.

Jednakowoż wzrok starego Joe'go był coraz słabszy. W najbardziej słoneczne dni lipca wydawało mu się, że otaczają go już gęste mgły listopadowe. Pewnego ranka obudziło go wołanie piekarsza, roznoszącego chleb, lecz mimo to pozostał wśród ciemności nocy. Zaświecił zapałkę, a gdy oparzyła mu palce nie błysnąwszy najbłedszym światełkiem, rozplakał się. Do nędzy był przyzwyczajony. Życie wydawało mu się długim pasmem jednakowych dni, spędzonych między smutnością a nędzą, dwoma niedostępnymi towarzyszami, czujnymi jak policjanci, prowadzący zbrodniarza. Mimo to nie skarżył się nigdy. Życie bywa niekiedy okrutne także i dla ludzi bogatych. Pogodził się z tem że do śmierci będzie żebrakiem, ale teraz t już było za dużo. Czuję, że nie będzie mógł oczekiwać żadnej pomocy. Dla nich był przecież przedmiotem odrazy. Myśl jego zwróciła się ku Bogu. Za jakie grzechy zsyłał mu tak ciężką pokutę? Zaniedbywał nabożeństw: niedzielne i szukał w wodce zabrnionych rozkoszy. Na krótko przed jej śmiercią wezwał sąsiadkę swoją, panią Jones, przeklecia, starą wiedźmę. Należała ona do armji zbawienia, wobec tego przeląkł się, czy nie użyła swego wpływu, aby mu zaszkodzić w oczach Stwórcy.

Cały dzień przesiedział bezsilny. Nad wieczorem Paddy zaniepokojony zaskrobął do drzwi. Joe odruchowo poszedł po omacku stworzyć, poczem podjął na nowo swe rozpaczliwe rozmyślenia. Pies błądził po izdebce i wzeszył nieznacznie. Wówczas położył łapę na kolanie Joe'go i począł skomleć z cicha. Domagał się swej części strapienia. Brodota twarz starca ukryła się nagle z łkaniem w szarą futerkę Paddy'ego.

— Zostaniesz ze mną, synku — rzekł.

Nie rozstali się więcej. Joe żebrał teraz. Paddy, który został posunięty do rangi psa ślepego, pr-wodził go. Pewnego dnia jakiś młody człowiek niezręcznie położył pensa na miseczce żebraka. Moneta spadła na ziemię i Paddy począł jej szukać starannie.

— To ciekawe, — rzekł ów młody człowiek do swej towarzyski — niech pani patrzy pann Dorę, z jakim zapałem ten pies szuka pensa? Co też może dziwić się w jego mózgu? Cóż przedstawia dla niego ów młoty krawiec metalowy? Czy kojarzy się u niego z myślą o chlebie, lub mięsie? Skojarzenie to wydaje mi się zbyt słuszne i...

Dora nie słuchała go: — Ależ to Paddy! — zawołała nagle.

Paddy poruszył ogonem nie patrząc na nią. Uśmiechnął się w ten sposób na dźwięk swego dawnego imienia. Ponieważ zaś oddał już pensa swemu panu, ten rzekł do niego:

— Chodź, synku, ruszajmy dalej.

Dora zawołała jeszcze:

— Paddy! Paddy!

Machnął jeszcze ogonem na znak uprzejmości wobec dawnej swej pani, na którą w gruncie rzeczy nie mógł się uskarżyć, lecz krocząc dalej, nie odwracając głowy. Zachował tę samą, co niegdyś, postawę młodego krokodyla o jasnym futerku. Ku swemu ubogiemu panu wznosił wzrok jasny pełen miłości.

Miłość błyszczała w oczach Paddy'ego, którego Dora posadzała o nieczułość. Może lord Karol uśmiechał się także do innej kobiety...

Mocno podenerwowana aktorka wsiała do swego samochodu. Co należy czynić, aby być kochaną? Dlaczego ona nie umie wzbudzać miłości?

Dlaczego? Dlaczego? powtarzała nieustraszenie z zalem.

Słynna artystka której śmiech rozbrzmiewał echem w całej Anglii, ukryła zrozpaczoną twarz w dłońach, gdyż pczuła, że zardrości Joemu staremu, ślepemu żebrakowi.

Przeł. J. B.

JAN LEMANSKI

WARTOŚĆ KOBIEТЫ

Qui perd une femme et quinze sous.
C'est grand dommage de l'argent.
Przysłowie francuskie.

Jest pogląd, który (jakis stworzył go mentyka) włos długi, krótki rozum kobietom wytyka. Niesłuszność tych zarzutów sama bije w oczy. Dziś, w epoce złoonych ad acta warkoczcy, Kobieta dziś, zerwawszy z uwłosień niewola, Jęła się strzyć na pudła (niektóre się gola); Spodniami się z mężczyzną równa, pijam szykiem, Ubiega się o układ pukli z fryzjerzykiem; Z romantycznej dziewoi krawieckie nożyce Fasonują styl nowy: la garconne — chłopczyce; Klórej się sans facon tors uwypukla w schimymy. Tak, kobieta zrobiła naprzód krok olbrzymi. Nie da się ubiec męskiej płci na żadnym polu, Bądź w nauce, bądź w sportach (w tenisie, w footballu).

Falsz, iż kobieta zdolna tylko sądzić kury, A Safo? Deotyma? a Skłodowska Curie? A ileż było świętych księń, przeorysz, mniszek? A Zapolska? a Magda Samozwaniec? Mniszek? A George - Sand i de Stael — genialne typy? Sam Sokrates-by nie nie znaczył bez Ksantypy!

Rozum kobieta sercu poświęca w ofierze — Zapewniają złośliwi Nie, ja w to nie wierzę. Raz młodzian ku dziewczęciu oszalał z miłości, Ale że nie posiadał hipotecznych włości, Dziewczę, aniółek ciała, duszą — cwana baba, Wbrew sercu, padło mądrze w splot ramion nababa, Młodzian ów, nalożywszy na szyję postronek, Zazedł głupio z tego święta Ew, Zoś, Mał i Broniek.

Ci, którzy utyskują na brak mózgu w panu, Muszą to być zoile chyba źle wyspani. „Miej serce i patrz w serce" — aforyzm Adama Mickiewicza ma dzisiaj w pontewterce dama. Zresztą i w czasach dawnych było dość niewiastek, Stwierdzających w kobiecie rozsądku pierwiastek. Zali były na umysł te kobiety chrome,

Co napełniły sławą Ateny i Romy? Dość wymienić: Aspazja, później Agrypią, (Chociaż rzędna moralność łalki im przypina); Któż nie słyszał o rzymskiej spryciarce, Tarpel? O Helenie, heroinie onaj epopel, W której wodzą się za [by dla niej z Troja Grecja! W czasach nowszych brami sława kto? — Borgja Lukrecja, Montespan i Maintenon, Pompadour, Dubarry, Tron wspierająca, ciężki zbyt na męskie bary; Kto rzadził królem, zdobnym w rozłożystą brodę? Subtelna tanecznicza — Cleo de Merode!

O wy, panowie świata, władcy absolutni, Kobieta, jak wirtuoz, gra na was — na lutni, Po której strunach targa, szarpie i łaskocze, Wszystko jedno, czy krótki włos ma, czy warkocze!

Przynajac, że kobieta wartość niespożyta, Ród męski czasem na nią sarkazmem zazgrzyta; „Ody utracisz kobietę i pletniaście sousov, Szkoda... pieniędzy" — rzekł ktoś z francuskich wiesuw.

Może zdradzony amant jakiejś słodkiej Poli — Takiegoby powiesić na suchej topoli, Jezyk mu przekleć, jak zrobiła Fulwia z Cyncerom, Ze śmiał strofować tę zbyt kochliwą matronę, Krzywdząc ją mianem puchu marnego, wietrznicy, Lecz nie wszyscy francuzi tacy są cynicy, Jakóż inny rzekł galant: — „Ce que veut la femme Dieu le veut", i madygal ten ma większą famę.

Polak, francuz północy, więc i dlań podwika Jest bóstwem: przecież pijał zdrowie z jej trzewikaj; Więc i dzisiaj pochyla łeb przed matronami, Głosząc: my rzadzim światem a kobieta — nami. I dlatego polaków Bóg ma w swej oplece, Ponieważ jest ich prawem zachęcenie kobiece. Polak, aby kobieta była szczęśliwsoka, Gotów na wszystko: niech się dzieje wola boska!..

RENE BISET

Mruczek niezadowolony

NOVELA.

Zabrałem mego kotka, Mruczka na wieś do przyjaciół. Cóż by bowiem biedak robił sam w Paryżu?

Wsadziłem go więc do koszyka. Drżał ze strachu. Powróciła mu odwaga, a raczej wyższa obojętność na sorawy tego świata dopiero w pociągu. Tam wymyśleł przyjąć hołdy od współpódróżnych, raczywszy skoszlować różnych smakołyków w postaci kawalków szynki i skrzydełka kurczęcia. Objawiał później pewne niezadowolone powiewy nie traktowałem go jako poważną osobę i nie przewoziłem drapsów pazurkami ławki w wagonie. Nasrożył się, zamruczał jakąś impertynencją podniósłszy na znak pogardy wysokie ogon i powrócił do swego koszyka.

Przybyliśmy w południe do tego zakątka Normandji, który mi jest drogi od czasów dzieciństwa i do którego tak bardzo przywykłem.

A jednak Mruczek nie był w swoim sosie. Koty paryskie, tak zresztą jak i ich panowie nie nadają się na wieś. Gdy w mieście hałas uliczne wcale nie przerywa im sennych marzeń na wsi

najmniejszy powiew wiatru, szelest łęci wydaje się zapowiedzią wielkiego niebezpieczeństwa. Jakaś stara szafa trzaśnie, a mieszczuchowi się wydaje że to dom się wali.

Mruczkowi wprost dech zapierały te wszystkie podejrzone hałasy. A przytem te różne nieznanne przedmioty, których nigdy w Paryżu nie widział, a które tu go zawsze otaczały! Wydawało mu się że odkrywa nowy świat, co mu zresztą wielkiej przyjemności nie robiło, ani go w dumę nie wbiątało.

Zdecydował się wreszcie po dłuższym wahaniu obwąchać rozmaite meble, poczem przedstawiono mu domowe koty. Nie przyjęły go one jednak zbyt gościnnie! Jeden z nich zaklął siarczyście, drugi wyrzwał go w pysk, trzeci wgnęwszy kabiakowato grzbiet, odwrócił się do niego tyłem i pozostał dłuższy czas w tej nieuprzejmej pozycji. Na domiar nie-szczęścia nadbiegł pies fox i brutalnie potargał mu futro.

Cafe te zachowanie było tak mało kulturalne, że mój kotek wdrapał się na stary zegar, tam się usadowił i patrzac z tej wysokości na ludzi i rzeczy, nie chciał ani zejść, ani zjeść obiadu, ani nawet spojrzeć na mnie.

Przyszedł jednak do mego pokoju i gdy się przekonał, że byli-

śmy bez świadków, warkoczył mi na kolana.

— No cóż? — rzekł na początek. Więc nie jestem szm z mego rodzaju?

— Czy miałeś tę pretensję?

— Oczywiście.

— Nie przypuszczasz istnienia innych kotów?

Wahał się chwile, poczem rzekł:

— Tak, tak, niewątpliwie, lecz takich kotów, które nie byłyby do mnie podobne... Co za nekulturalny naród te koty, które tu poznaliśmy! Jestem wprost zdumiony, że traktuje się je na równi ze mną i otacza takimi względami i honorami, jakich n. p. ty, twoja żona, a nawet służąca nie otoczyć względem mnie! Czyż nie robicie różnic pomiędzy sobą? Czyż nie wicie co to jest wybór?

— Pozwól mi wrócić ci uwagę, mój Mruczku, że twój salonowy sposób wyrażania się traci w tem miejscu całą swoją wartość. Tu lecy są kotami, a nie panami! I nie trzeba wnioskować, że jeżeli w Paryżu jesteśmy twymi niewolnikami, to i w tym domu powinniśmy cię słuchać!

Pominał milczeniem tę moją słuszną uwagę i ciągnął dalej:

— Cóż byś sobie pomyślał, gdybym zaraz po przyjeździe, zaczął kokietować i rozpywać się w grzecznościach wobec tych nieznanych ludzi, którzy chwilowo nas goszczą? Pomyśl sobie! Byłbyś sam ze mnie niezadowolony!

— Mruczku, Mruczku, przesadzaj!

Znowu mnie nie słuchał i mówił dalej:

— Zdaje mi się, że byłoby dobrze, jeżeli już chcesz abyem ty wśród tych ludzi, żebyś mówił o mnie tym ludziom, tym kobietom i nawet tym krzykliwym zwierzętom, których zachowanie jest nierzadkiej krytyki. Powiesz im, kim jestem, skąd pochodzę i nie znoszą, aby mnie traktowano bez żadnych względów. To nie prawda, aby sprawiedliwość miała być równa dla wszystkich! Jest wprost rzeczą śmieszną twierdzić, że jeżeli zadławie jakimś ptaszka, ja Mruczek, to popelniam zbrodnię, zaś służąca na tę samą karę, jak n. p. zwykle morderstwo jaskółki, przez jakiegoś z tych kotów, z których jednego sposterzegam właśnie, czającego się na drzewie przed oknem. Nie chcę aby sądzono moje błędy na równi z tą hołota! Nawet w tych błędach jest pewna godność i delikatność, z których trzeba sobie zdawać sprawę! Wolno wam zaprowadzić na tę samą ławę oskarżonych poetę i drwala. Lecz nie pozwolę nigdy aby mnie, mnie miejskiego księcia milczących nocy traktowano na równi z tymi potworami, które tępa szczury i uważają, że ciemność stworzona jest dla morderstw i krwi...

— Nie wiem, czy przyjaciele moi rozumieją tę subtelność.

— A ja nie chcę, aby pozwalało zbliżać się do mnie tym zwierzętom, które się zowią haniebnym mianem psów. Nie cierpię psów... Śmierdzą, nie myją się nigdy i tak są głupie, że przybiegają do was, gdy je wolicie. Zdać wam się, że to wasi najlepsi przyjaciele.

— Taka przynajmniej jest opinia.

— Nie gratuluje wam tego.. A więc proszę cię powiadomić twych przyjaciół, że nie zejde na dół, o ile nie będę odpowiednio traktowan!

Tak powiedziawszy, zeskokczył z mych kolan i usadowił się na mem łózku. Napróchno go prosiłem, aby raczył pójść z mną na obiad. Stanowczo odmówił.

— Muszę się przedtem upewnić, że przyjęto moje warunki — oświadczył mi.

Rozłożył się wygodnie na kołdrze tak, że gdy chciałem udać się na sz czynek, musiałem z łózka zrezygnować i noc spędzić na fotelu, gdyż nie chciał mi ustąpić ani kawałka miejsca.

Przypuszczam, że zadowolony z pokazania mi w klasnym królestwie mego pokoju swej władzy, poczuł wreszcie konieczność dla mnie, skulonego na fotelu:

Możesz przyjść, mruczek, użytywszy się u mego podwójnego...

QUO VADIS?

CZŁOWIEK, WIECZNY REWOLUCJONISTA KILKA UWAG O ARCYDZIELE SIENKIEWICZA

W końcu załamuje się nawet Piotr i bezwiednie zaczyna myśleć o ucieczce z Rzymu. Lecz Apostół ani na chwilę nie traci wiary w swą ukochaną ideę — istotę żywota swego — i w Pana. O tem nie mogło być mowy. Piotr wierzył i wiedział, że ten świat pogański ze swą zepsutą, zgniętą kulturą, ze swą swawolą i okrucieństwem odszedł już do przeszłości, i że jutro należy do innego świata, który on właśnie, na rozkaz i z polecenia Pana, tworzy i buduje — do świata wolności, braterswa i miłości ku bliźniemu.

Lecz — czy tu, w Rzymie jest odpowiedni dlań grunt? Czy to jest droga, która prowadzi do grodu wolności i Państwa Zbawiciela?

I w miarę tego, jak mnożyła się liczba ofiar i powiększały się strugi łez i krwi — potęgowało się zwątpienie Apostoła.

Czy możliwa jest taka przepaść między ideą a drogą, która ku niej prowadzi? Czy możliwa jest taka otchłań między świętym celem, a krwawym środkiem, między gorzkim zasiewem, a przyszłymi promiennymi plonami?...

I w rozpaczy „wołał jeszcze z głębi rozżalonego serca: — Panie, przecznij mi tu przyjsię kazanie i w tem gnieździe bestji założycie stolicę Twoją?”

Rzeczywiście: nie mógł przecieć starzec wiedzieć, iż jest uczestnikiem Pierwszej Wielkiej Rewolucji — rewolucji idei, iż jest właśnie pierwszym prawdziwym rewolucjonistą. Nie mógł przecieć Apostół wiedzieć, iż właśnie przed nim po raz pierwszy powstało nowe, lecz wieczyste zagadnienie, wieczny problem wszelkiej rewolucji i wszelkiego przełomu dziejów.

Nie mógł przecieć Piotr przewidzieć, iż potomkowie jego również będą się zginali pod ciężarem owej fatalnej rozbieżności między celem a środkiem, między tem co powinno być, a tem, co narazie jest, między ideałem a rzeczywistością,...

Piotr nie mógł się pogodzić z tą rozbieżnością. Wydało mu się, iż się omylił, iż zboczył z właściwej drogi, iż fałszywych chwycił się środków. I właśnie, aby samą ideę uratować — o brzasku pewnego dnia uciekł z Rzymu...

Lecz na drodze nagle spotyka Pana. I przypadał Apostół głową do ziemi i z ust jego wyrwa się okrzyk radości: „Chryste! Chryste!”

Radości — albowiem można się będzie nareszcie zapytać, można będzie nareszcie przekonać się, czy tak powinno być, czy to wszystko czasem nie jest fatalną omyłką, błędem, nieporozumieniem.

„Quo vadis, Domine?...”
Dokąd idziesz, Panie? Czy to jest właściwa droga? Czy twój święty, dostojny cel zostanie osiągnięty takimi środkami? Czy możliwe jest, aby Idea Twaja tyle wymagała cierpienia i ofiar?

Chrystus wysłuchał pytania starca i natchmiał odpowiedział: „Gdy ty opuszczasz lud swój do Rzymu idę, by mnie ukrzyżowano raz wtóry”.

Właśnie: skoro w ideę się wierzy, skoro człowiek całym się dla niej poświęcił — niema dla niego ofiary zbyt ciężkiej i niema dlań cierpienia zbyt wielkiego.

Cel musi być zdobyty, nie zważając na środki.

Więc należy wrócić do Rzymu, gdyby nawet trzeba było jeszcze raz tyłu męczenników poświęcić.

Odpowiedź była wyraźna i Apostół ją zrozumiał...

„Ale nie to tylko było źródłem wahań i wątpliwości Piotra.

Był on rewolucjonistą, tytaniem myśli i woli — lecz jednocześnie człowiekiem, starcem zmęczonym i chorym.

„I jakoż starzec bezsilny, mam walczyć z tą nieprzebraną siłą Złego?...”

I coraz większa chęć ciszy i wypoczynku, coraz większa tęsknota za jeziorem i Galileją ogarniała rybaczę serce, coraz częstsze były napływały do oczu starca.

Piotr był Apostołem i namiestnikiem Chrystusa, ale jednocześnie był to starzec.

„... tak zgięty wiekiem i pracą, że drżące jego ręce zaledwie już zdołały unieść kij podróżny”.

Więc cóż dziwnego, iż Piotr — człowiek i starzec — zapragnął odpoczynku i ciszy?... Krocząc z Nazariuszem drogą Appiajską ku równinom Kampanji, Piotr zapewne nie przestawał myśleć o Rzymie o hekatombach umarłych męczenników i mękach tych żyjących którzy tam pozostali. Ale zapewne myślał i o tem, iż odpocznie nareszcie, iż jutro już będzie zdala od tego miasta gwałtu, rozpusty, mąk, tortur i śmierci...

Jako człowiek już dawno bowiem zasłużył na to...

Ale są chwile, gdy przeżywa się i przemyśla więcej, niż w ciągu całego życia.

I gdy

„Apostół leżał na ziemi z twarzą w prochu, bez ruchu i słowa”.

bezwątpienia zastanawiał się również i nad tym drugim, co prawda mniej ważnym i szerokim lecz nie mniej trudnym problematem: czy nie powinien wyznawca idei i Apostół Prawdy wyrzec się zupełnie słabostek swej istoty ludzkiej, nie myśleć wcale o sobie, jako jednostce? Czy ma prawo pożądać spoczynku i pokoju, gdy świat cały ogarnięty jest pożarem rewolucji? Słowem: czy wolno mu, jak jednemu z wielu, uciec z Rzymu? Lecz teraz już długo nie trzeba było myśleć. Jeden problemat wynikał z drugiego i rozwiązanie jednego zawierało odpowiedź na drugi.

I gdy Nazariusz zapytał Piotra: „Quo vadis, Domine?”

Dokąd pójdziesz? Do przystani ciszy i bezpieczeństwa pokoju czy na stos rewolucjonisty i męczennika? — Apostół bez wahania odrzekł:

„Oo Rzymu!”

Na stos“....

Właśnie: trzeba pozostać na posterunku do końca, niewolno zbaczać tam, gdzie lepiej jest dla

siebie samego. Krzyż trzeba donieść do końca...

Tworząc „Quo vadis?” Sienkiewicz myślał naturalnie o zagadnieniach czasów współczesnych.

Co i jak z życia naszego odzwierciedlił Sienkiewicz w swym poemacie — powinno stanowić temat osobnej, obszernej monografji.

Ale nawet tu mamy możność stwierdzić, że problematy, które rozwiązał Apostół, są jakby całkiem wzięte z życia naszego.

Doprawdy: kto występuje przeciwko samej rewolucji, jej istocie, jej idei? Przeciwnicy rewolucji nie zgadzają się przeważnie tylko ze środkami... Chodzi więc właśnie o stosunek środków do celu: czy można i należy wszystko przynieść w ofierze najwznioślejszemu nawet ideałowi?

Dalej: sprawa „emigrantów”, uciekinierów — masy i tych jednostek, które stały na czele ruchu, lecz nie wytrwały do końca i wycofały się, uciekły... Czy słusznie postąpiły? Czy miały na to prawo? Czy swem odstępstwem nie zaszkodziły samej rewolucji, ruchowi nie zniekształciły go poniekąd?...

I jeszcze jedno nasuwa się pytanie. Czy odpowiedź Chrystusa i Piotra — jest jednocześnie odpowiedzią poety i myśliciela? Czy wniosek Apostoła jest również ostatnim słowem Sienkiewicza?

Końcowe wiersze poematu stanowią temu zaprzeczają.

Wszystko minęło.
„Wedle zaś dawnej bramy Kapeńskiej wznosi się dzisiaj małeńkie kapliczka z zartartym nieco napisem: „Quo vadis, Domine?”

O to chodzi. Nie o odpowiedź Pana i Apostoła, lecz o samo pytanie. Różni ludzie w różnych okresach dziejów wysuwają różne wnioski z tych problematów.

„Ale same te zagadnienia są wieczne.

„Quo vadis?”

Czy właściwa jest ta droga, którą kroczymy, czy odpowiednie są środki, czy słuszne jest ustawiczne składanie życia jednostki w ofierze interesom ogółu — zagadnienia te w całej swej pełni wznoszą się rzeczywiście jeszcze do dziś nad całym życiem rozumnego ludzkości.

D. R.

KAROL CAPEK

TYRANJA

Gdyśmy przed wielu, wielu laty obkwalili się z historii dziejów tyrańcy Syrakuz, Dionyzosa, i innych jemu podobnych, antycznych panów, którzy niezupełnie legalnie ale za to pomyślnie dorwali się do władzy i utrzymywali się przy niej dzięki zastosowaniu ostrych, lecz skutecznym zarządzeniom w rodzaju kary śmierci za wyrażanie opozycyjnych opinii politycznych, — mieliśmy wówczas zupełnie określone wrażenie, iż zajmują nam tylko czas niepotrzebnie bezużytecznym chłamek szkolnym, aczkolwiek byliśmy młodymi obywatelami wyrosłymi w niezbyt wolnomyślną monarchji konstytucyjnej. Wydawało się nam zupełnie serjo, iż teraz takie historie o tyranach są zupełnie niemożliwe, że każdego, komubym

takie pomysły nedoręczne przyszyły do głowy, pociągnąłby policjant do zwyczajnej kozy.

Nie wiedząc dokładnie czemu, byliśmy przekonani o istnieniu postępu, o niemożliwości pojawienia się dzisiaj Dionyzosa syrakuzkiego, tak samo jak niemożliwemby było pojawienie się znowu łuczników i lanccknechtów.

A jednak w oczach naszych stało się właśnie to cośmy uważali za niemożliwe — pojawił się samodzielnca w najczystszy styl Dionyzosa. Świat zmienił się nie tak bardzo, jak się to wydawało dwunastoletnim angi sztubalkom. Historia przydaje się jednak na coś, wbrew naszemu mniemaniu o jej nieużyteczności, powtarza się bowiem.

Kto wie. — Może Dionyzos był najdziałniejszym człowiekiem w Syrakuzach. Może jest Mussolini najgenialniejszym człowiekiem w Rzymie. — Gdybym był wlochem, życzyłbym sobie, być może, widoku Mussoliniego jako prezydenta. Ale wstydziłbym się zapewne jako wloch przed światem i opinią zduszenia opozycji, utrudniania przeciwników, zdławienia prasy, wicherzenia wolności i praw konstytucyjnych, całego tego systemu barbarzyńskiego, brutalnego ucisku w obronie władzy i samowoli jednego człowieka. Ale nawet jako niewłoch, lecz tylko europejczyk, powinniśmy odczuwać bolesnie ten tryumf przemocy brutalnej nad prawem. Można by stwierdzić, iż są to kwestje nie obchodzące ni-

kogo, prócz włochów. Ale uczucie solidarności ludzkiej każe nam dzisiaj jeszcze połączyć się z oburzeniem prześladowanych przez Dionyzosa syrakuzanów, każe nam potępić cesarzów dawnego Rzymu. Nie możemy się mieszać w sprawy wewnętrzne innego państwa, ale musimy przyznać, iż są to sprawy, stanowiące wspólną własność duchową wszystkich. Każda przemoc, czy będzie ona sprawowana w Rosji, czy w Italji, zagrożą wolności wszystkich. Każda despotja daje demoralizujący przykład trakowania ludzi jak bydła, pobudza tym przykładem do gloryfikowania brutalnej siły i przemocy.

Tyranja jest zapewne bardzo praktyczną formą rządu, zwłaszcza dla rządzącego, nie przynosi natomiast zaszczytu tym, którzy się jej poddać muszą. Możemy cenić sobie wysoko dyscyplinę, nie łatwo nam jednak rozstać się z zdaniem, iż dyscyplina ludzi obrabowanych z wszelkich praw, jest tylko niewolnictwem. Nie można traktować narodu, choćby mało kulturalnego, tak, jak się traktuje małego psiaka. Przeżywamy okres niezwyklego upadku; dwadzieścia lat stosunki podobne ówczesnym wydawałyby się niemożliwością do pomyślenia. Wówczas nazwalimy my, europejczycy, absolutyzm rosyjski barbarzyństwem azjatyckim; dzisiaj możemy śmiało scharakteryzować tyranję jako typowy objaw barbarzyństwa europejskiego.

Mamy już teraz w Europie cały szereg despotji rozmaitego kalibru i stopnia: Rosja, Włochy, Węgry, Hiszpanja, Rumunia etc.

Despotyzm nigdy nie przyczynił się do wychowania obywateli, przeciwnie — wychodował dziki bunt przeciw swawoli. Im większym był ucisk tyranji, tem silniejsza burza reakcji, która przychodziła nieomylnie.

Wobec brutalnej przemocy, która przeważa w metodach politycznych rządzenia musi się nad ich skutkiem ostatecznym zastanowić każdy kraj i naród, który nie chce popaść w stan niewoli, niegodnej ludzkości. To, co się dzieje obecnie w Italji, winno nam wystarczyć jako naocna lekcja i przykład bezsensu argumentów i pochwał wyaczynia w obronie fałszywemu. Jest i powinna to być już kwestja nie tylko rozsądku, co godności człowieka i obywatela.

JAK POWSTAJE DRAMAT?

LUIGI PIRANDELLO O SOBIE

Onegdaj przybył do Pragi jeden z największych dramaturgów doby współczesnej, Luigi Pirandello. W wywiadach dziennikarskich wypowiedział się włoski pisarz na temat twórczości dramatycznej w ogólności, a w szczególności odnośnie do jego osoby. Powiedział on m. in.:

Jak wiadomo, byłem swego czasu, przed laty, stojąc jeszcze u kołębki mojej działalności na polu teatru — przeciwnikiem tej dziedziny sztuki. To coby mnie ze sceną mogło łączyć — mówił — tego tam dawniej nie znalazłem. Elementarną podstawą mego teatru, moim żywiołem — jest forma i ruch. Moja cała twórczość na tych właśnie zasadach się opiera. Często publiczność obecna na wystawieniu mojej sztuki wytwarza sobie fałszywy obraz, jak dramat powstaje. Widz wychodzi z założenia, że autor w wizjach przeżył dramat, który później wyraził w słowach. U mnie odbywa się proces ten w ten sposób że zarodek danej sztuki powstaje w moim umyśle. Odtąd kieruje on, jak dziecię w łonie matki, powoli dojrzewa pod wpływem wrażeń odniesionych przezemnie w odmęcie życia codziennego. Całe życie bowiem dostarcza mi stosownego materiału i tematu. Jego wartości mater. bezustanny ruch, przybiera u mnie realne formy. Całe życie, mojem zdaniem, jest nie-

przerwaną tragedją, rozgrywaną się między formą a ruchem. Te dwie konieczności przeciwstawiają się sobie, są jednak od siebie zależne i bez nich życie wogóleby nie istniało. Zadaniem dramaturga jest zjawiska te tranie uchwycić i zlać je w jedną całość. Forma powoduje i ustanawia ruch i odwrotnie ruch — formę. Moja cała twórczość teatralna na tem się opiera. Resztę wykonywa technika dramatyczna.

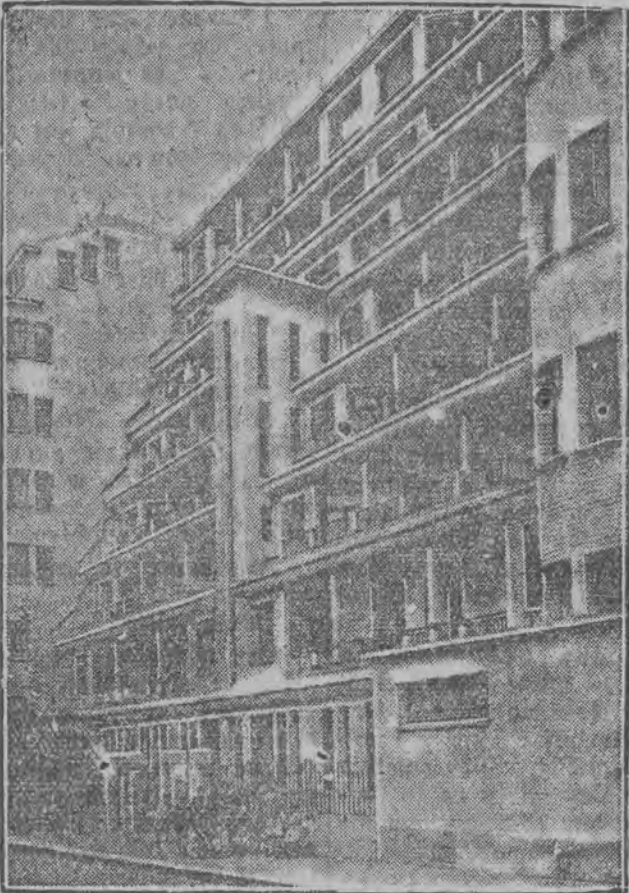
Twórczość dramatyczna autora opiera się także na innych przesłankach, podobnie jak np. praca malarza. Najpierw ukazuje się tło o nieusionalnych jeszcze barwach wszystko jest spowite w mglistą zasłonę, a dopiero z biegiem czasu obraz nabiera przewidywany wygląd, — ożywia się, aż w końcu dojrzewa. Tak samo bywa u dramaturgów. Fantazja, pewna kierująca myśl, okryta mgłą, z dnia na dzień staje się bardziej dojrzała, aż wreszcie okazuje się pewna konkretna całość. Tylko dla odróżnienia od malarza, odbywa się proces materializacji dramatu na innej platformie. Także wręcz odmiennie jest twórczość dramaturga od twórczości lirycznego poety. Liryk idealizuje, dramaturg materializuje, co jednak w każdym razie nie jest identyczne ze słowem „materializuje”.

Daleko od tego jeszcze jest materializacja — w teatrze. W przeważnej mierze autor dramatyczny spotyka się z tem, że na scenie utwór jego realizowany jest wbrew jego intencji. I na tem także polega moja dawna wstrzemięźliwość wobec teatru. Skoro jednak, jak to jest u mnie w zwyczaju — autor osobiście podczas prób nadać może poszczególnym aktorom właściwy kierunek kreowania roli — wówczas osiągnąć można właściwą materializację danego dramatu. Najdoskonalszym odtwórcą danej roli jest naturalnie ten, który, w głębiwszy się w powierzonym rolę, właściwie pojmuje intencję autora i żywa się w nią. Ten spór między autorem a aktorem, między wola dramaturga a wola artysty znaleźć można w sztuce mojej p. t. „Sześć osób w poszukiwaniu autora”. Są to właśnie dwie krańcowe siły, które ze sobą walczą.

Twórczość dramatyczna Pirandello w ostatnim czasie nie osłabła. Właśnie — jak sam zapowiada — wystawiono w Zurichu jego nową sztukę „Diana e la Tuda”. Obecnie przygotowuje się Pirandello do wystawienia w swym teatrze w Rzymie sztuki „L'amica delle mogli”. Z ostatnich dniach ukończył trzecią sztukę p. t. „La nuova colonia”.

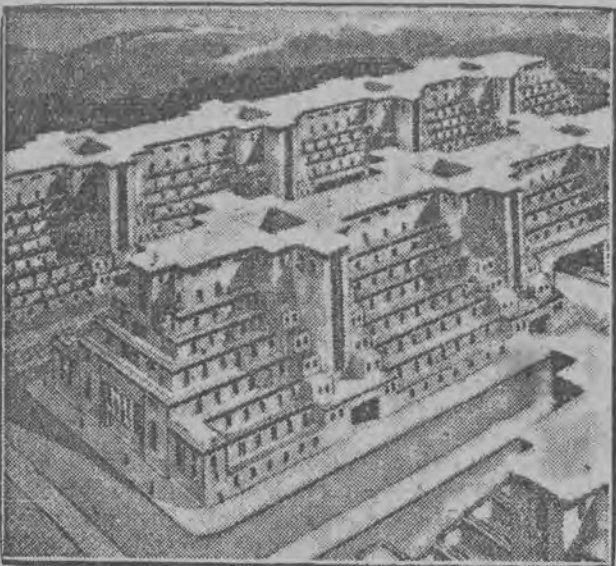
MIASTA PRZYSZŁOŚCI będą się składać z domów -- piramid

W Paryżu, na Montmarcie rośnie nowa dzielnica robotnicza która dziś już nazywają „cité en pyramides”. Powstaje tam szereg domów o piramidalnej architekturze.



Nowoczesna piramida mieszkalna na Montmarcie w Paryżu.

górze podzielony jest na sześć mieszkań. Dzięki owemu wzniesieniu każde mieszkanie ma dostateczną ilość światła i wspólny taras, na którym mieszkańcy pozakładli ogródki. Pomysł p. Sauvage zwrócił uwagę na to, że wydziału tanich mieszkań daje



Jak będą wyglądały przyszłe dziełnice nowoczesnych domów mieszkalnych.

on bowiem przy dobrem wykorzystaniu miejsca maksimum zdrowotności. Dziś między ulicami Amiraux

Jest to pomysł znanego architekta p. Sauvage. Już przed paru laty zbudował pan Sauvage przy ulicy Vausin pierwszy taki dom. Dom ten piramidalnie zwięzający się ku

suterenu. Fasada do ulicy Amiraux wynosi 63 metry długości od ulicy zaś Hermann 60 metrów.

Zasada budowy polega przede wszystkim na wzniesieniu tak zw. ramy budynku, to jest pionowych i poprzecznych filarów z żelazobetonu. Filary te starowią jedyny opór statyczny i dynamiczny. W „promieniu” tej piramidy wkłada się następnie inne lekkie materiały budowlane mające mieszkańców zabezpieczyć przed zmianami atmosferycznymi.

Każde piętro cofnięte jest od poprzedniego o 2 m 10 cm. Tym więc wnosi szerokość tarasu biegnącego dookoła całego domu.

Dom podzielony jest na mieszkania a dwa lub trzypokojowe z kuchnią. Nie ma okien tylko oszklone drzwi, które wychodzą na taras. W każdym mieszkaniu jest jeden piec który przy pomocy systemu rur ogrzewa wszystkie pokoje. W kuchni znajduje się wylot rury prowadzącej do centralnego śmietnika. W każdym domu są cztery windy i cztery pary schodów oraz kuchnie są wyposażone białymi kafłami. Schody posiadają po dwie poręcze dla dorosłych i dla dzieci.

Widzieliśmy nowosc i bogostawienstwem dla mieszkańców są tarasy. Są one miejscem zabawy dzieci i wypoczynku starszych. Tarasy oddzielone są balustradą na 55 cm, co zapewni bezpieczeństwo dzieciom i spokój matkom. Mając pełnię światła tarasy są jednocześnie do konale zabezpieczone przed cieplą w okiem sąsiadów. Każdy dom posiada basen kąpielowy rozmiarów 33 na 12 metrów. Nad nim mieszczą się „piwnice” — jedyne w domu miejsce, dokąd nie dochodzi słońce. O ile dom jest wyższy nad 4 piętra — dopiero nad piwnicami znajduje się podwórce.

Mieszkania w tych nowozbudowanych domach są bardzo tanie 3 pokoje z kuchnią kosztują 117 franków miesięcznie. Przy budowie takich domów seriami, koszty budowy będą znacznie mniej ze.

Jedyną siłą zewnętrzną, której dopy - piramidy muszą się przeciwstawić jest ciśnienie wiatru. Dlatego pojedyncze takie domy nie powinny być wyższe ponad cztery piętra. Domy takie w gruncach mogą sięgać 6-ciu pięter. Dom przy ulicy Vausin ma co prawda 7 pięter ale dla bezpieczeństwa odrutowany jest linami metalowymi grubości basowych strun fortepianu.

Przyszłe miasta, składające się z domów - piramid o zbudowaniu których marzy pan Sauvage będą podobnie jak dzielnice robotnicze w Stanach Zjednoczonych, dzwinnie jednolite. Ale podobno jedno stałość jest bardzo higieniczna: daje bowiem poczucie spokoju i porządku.

ki Hermann La Capelle stoi już grunpa domów, na które z zazdrością patrzają mieszkańcy czwartaków i

50-ciolecie telefonu Wynalazł go Abraham Bell

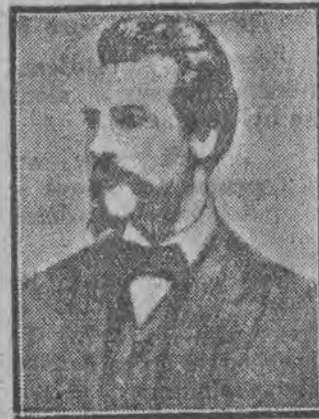
Pięćdziesiąt lat temu w sali wykładowej uniwersytetu w Bostonie profesor Abraham Aleksander Bell, pochylony nad małym dziwnego kształtu przyrządem, zapytał kogoś niewidocznego:

— Do you understand what I say? (czy pan rozumie, co mówię?)

Prawie równocześnie ten ktoś inny znajdujący się w owej chwili w dolnym mieszkaniu sąsiedniego domu, odpowiedział do podobnego przyrządu:

— Yes, I understand you perfectly well (tak, rozumiem pana bardzo dobrze).

Talka była pierwsza na świecie



Aleksander Abraham Bell, wynalazca telefonu.



Tomasz Watson, jego współpracownik.

rozmowa przez telefon. Na jednym końcu znajdował się wynalazca, młody profesor fizyki Bell, na drugim — jego pomocnik i współpracownik, Tomasz Watson.

Następnego roku, na wystawie w Filadelfii, „telefon” był przedmiotem ogólnego podziwu ale niki wówczas nie przypuszczali, że za kilka lat nie da się pomyśleć najmniejszego maso bez własnej sieci telefonicznej. Nowy wynalazek uważano za zabawkę bardzo interesującą, ale to i wszystko. Podobnie uważa się jeszcze dzisiaj za przedmiot rozrywki radiopodobnie uważano w pierwszej połowie zeszłego stulecia za zabawkę pierwsze koleje żelazne.

Pierwszy aparat telefoniczny Bella musiał czekać długo zanim został ulepszony do tego stopnia,

ż można się było rozmówić bodaj na taką odległość, jak z jednego domu do drugiego, z nim sąsiadującego.

Sama zasada znana była i wynalazcy i fizykom ówczesnym, ale praktyczne jej zastosowanie: zbudowanie przyrządu, któryby potrafił dać to, czego odeń wymagano, — to wszystko jest zasługą Abrahama Bella, urodzonego w r. 1847 w Edynburgu, skąd wcześniej ze swym ojcem przeniósł się do Bostonu.

Przed kilku laty w dziele p. t. „The Making of America” Bell opowiedział w swych pamiętnikach całą, niezmiernie pouczającą, historję, jak doszedł do zbudowania aparatu, przez który można było „mówić”.

Tunel pod Gibraltarem

Mysł wybudowania tunelu pod cieśniną Gibraltaru celem zyskania połączenia hiszpańskiej sieci kolejowej z północno-afrykańską, niejednokrotnie już się wytłamała. Wykonanie tego projektu nie było dotychczas możliwe, ponieważ w tej części Marokka, która pozostaje pod hiszpańskim wpływem, jeszcze „o niedawna stosunki polityczne przedstawiały się bardzo niepewnie. Natomiast specjalnych technicznych trudności, o które mogłaby się rozbić budowa tunelu, nie ma. Tunel ten ma być zaledwie na 16 kilometrów długi. Obecnie istnieje zamiar, ażeby po przeprowadzeniu tunelu od jego ujścia w

Afryce, zbudować linię kolejową przez północną Afrykę aż do Dakaru.

Król hiszpański interesuje się podobno bardzo tym projektem, a rząd hiszpański rozpatruje go zupełnie poważnie. Międzynarodowe czynniki w Hiszpanii z pewnym niepokojem sledzą plany francuskie budowy kolei przez Saharę. Istnieje bowiem obawa, że ta nowa francusko-afrykańska linja kolejowa może zaszkodzić hiszpańskim interesom w Maroku. To też hiszpańska prasa nastaje na to, ażeby jak najszybciej wybudować ów tunel, łączący Hiszpanię z Afryką przy pomocy linii kolejowej.

Wszystko to już było...

Spółki akcyjne i spekulacja giełdowa w starożytności

Nie ma doprawdy nic nowego pod słońcem, a bardzo jest mało takich pomysłów współczesnej nam epoki, którychby nie znalazła starożytność grecka i rzymska.

I oto chcę zapewnić wszystkich czytelników, kupujących i sprzedających akcie, że mają za sobą wielką i wspólną tradycję starożytnej Romy — twórczyni spółek akcyjnych, giełdy papierów dywidendowych, oczywiście mutatis mutandis.

Prawo rzymskie zna dwa rodzaje spółek handlowych: 1) societas omnium bonorum — spółka, której członkami są odpowiadający całym osobistym majątkiem i 2) societas quaestus lucrificandae — spółka dochodowo-nakładowa, przeważnie z odpowiedzialnością ograniczoną do wysokości nakładu.

„Societates” spółki te, obejmowały wielką część produkcji starożytnej. Ciekawy przykład podaje nam Birt w swej pięknej książce „Aus dem Leben der Antike” (Lipsk 1919 r.), że oto istniała w Hiszpanii fabryka konserw rybnych, należąca do rzymskiej spół-

ki akcyjnej. Znalaziono naczynie z napisem „Garum sociorum” — „Konserwa Stowarzyszenia Akcyjnego”. Konserwy te importowano do Rzymu i Italij. W wielu prowincjach istniały takie wytwórnie, będące własnością akcjonariuszy znany organizację spółek publikacyjnych. Państwo rzymskie nie ściągало własnych urzędów podatkowych w swych prowincjach podatków indywidualnych, ani też nie posiadała wykonawczych.

Oto definicja prawników rzymskich, zachowana w Digestach, czyli w systemie prawa rzymskiego. Państwo rzymskie nie ściągало własnych urzędów podatkowych w swych prowincjach podatków indywidualnych, ani też nie posiadała wykonawczych.

Na każdą prowincję naznaczono określoną sumę tę z góry wpłaćal dzierżawca do skarbu państwa, poczem udawa się sam na prowincję i ściągал podatki, oczywiście w wyższej sumie, niż wpłaćal do skarbu. Interes szalony, zarobki pewne, ryzyko niemal żadne. Jedyna tylko trudność — przeprowadzenie interesu wymaga z jednej stro-

ny wielkiego nakładu pieniędzy na wypłatę z góry do skarbu sumy podatkowej, z drugiej zaś strony wymaga wielkiego aparatu urzędniczego, któryby wywindykował sumy podatkowe od mieszkańców prowincji rzymskich.

Aby zebrać potrzebny kapitał niezbędne było połączenie się drobnych kapitalistów dokoła wielkich ci ostatnich zostawali prezesami stowarzyszeń — magistris societatum. Czynność publikanów — zbieranie podatków — była uzależniona, w dużej mierze od parancja namiestników rzymskich, stojących na czele prowincji. Starali się oni — zawsze mieć ich poparcie, lub prosto usiłowali przeferować na te stanowiska swych ludzi. Ciceron, zlecając w swej mowie „De imperio Cu. Pompei” (2, 6, 7, 17, 18) osobę Pompeusza na stanowisko głównodowodzącego w wschodzie, wskazuje że tu chodzi o „bona multorum civium” — majątek wielu obywateli (którzy kupili akcie azystycznych towarzystw podatkowych — dodamy sobie w myśl); idzie tu o to, że publicani homines honestissimi atque ornatiissimi suas rationes et cepias in illam provinciam contulerunt — „publikanie, ludzie czcigodni i zacni, włożyli w tę prowincję cały majątek”. W korespondencji i w

mowach Cicerona spotkamy ośły szereg terminów technicznych, zwazanych z organizacją wymienionych towarzystw. „Partes” — akcie są „ciężkie” i „lekkie” — magnae i posticulae; są też carissimae — „najdroższe” akcje — o nich mówi Ciceron w mowie przeciw Vatiniusowi — „Eripuerisne partes illo tempore carissimas partim a Caesare, partim a publicanis” — czyż nie wydarł (proszę zwrócić uwagę na ten zwrot giełdarski) najdroższych, w owym czasie, akcji od Cezara i publikanów.

Particulae były oczywiście dostępne dla najszerzych warstw. „In foro” — na giełdzie rzymskiej — odbywały się obroty i transakcje, o niej tak się Ciceron wyraża — kredyt i obrót pieniędzy, jakże są w Rzymie, jakimi obraca się na giełdzie związany jest i t. d.

Wzmiankowałem wyżej, że na czele stowarzyszeń stali prezesi — magistris; oprócz nich spotykamy oficjalnych przedstawicieli towarzystwa, wobec rządu — mancipes. Każde stowarzyszenie miało swych cichych protektorów w sferze urzędniczej — t. zw. adfines, którzy, nie zajmując stanowisk kierowniczych w stowarzyszeniach akcyjnych, mieli tam swe udziały i służyli protekcją i wpływami.

Protekcję tę można było i trzeba było w różnoraki sposób zdobywać.

Oto mały przykładzik listu polecającego (protekcja) i to od nie byle kogo; sam Ciceron pisze list ten do Kwestora Crassipedaesa („inspektora skarbowego”) prowincji Bitynij, prosząc o pomoc dla bitynskiej spółki podatkowej, a w liście podkreśla, że jest w bardzo zażyłych stosunkach z przedstawicielami towarzystwa, a zwłaszcza z Publiusem Rupiliusem, „qui est magister in ea societate”. Z ramienia towarzystwa został delegowany na prowincję Cnaeus Puppus, urzędnik spółki — „qui est in operis eius societatis”. — Ciceron prosi Crassipedaesa aby wymienionemu Puppusowi okazał w elką pomoc (cuius rei quantum prestatem quaestor habeat non sum ignarus — wiem dobrze, jak wiele może kwester w tych sprawach dopomóc); gdy to uczynisz, to na podstawie własnego doświadczenia obficie ci uroczyszcie” — kładzie Ciceron — „że spółka bitynska, jeśli jej wyrządysz przysługę, będzie o tobie pamiętać i przekona się o jej wdzięczności”. Niewątpliwie miała to być wdzięczność bardzo realna.

Dr. Dzd. Zmigród Konopka.

Wiadomości bieżące

O godzinie 12-ej kończy się praca w urzędach

W dniu dzisiejszym, z powodu rzypadającej Wigilii Bożego Narodzenia urzędowanie we wszystkich biurach magistratu oraz instytucjach miejskich odbywać się będzie do godziny 12-ej w południe.

W poniedziałek, dnia 27 grudnia r. b. urzędowanie odbywać się będzie normalnie.

(p) W urzędzie wojewódzkim oraz podległych mu instytucjach, jak komisariat rządu, starostwo, biura policyjne, okr. dyrekcja robot publicznych, PUPP, itd. — ferie świąteczne rozpoczynają się w dniu dzisiejszym o godz. 12 w poł., po świętach zaś urzędowanie we wspomnianych urzędach rozpocznie się w poniedziałek dnia 27 b. m.

Od wydawnictwa

Z okazji Bożego Narodzenia przesyłamy wszystkim współpracownikom, czytelnikom i przyjaciółom naszego pisma, jakoteż ludziom dobrej woli, serdeczne życzenia wesółych świąt! Wydawnictwo dziennika „Głos Polski“

Następny numer

„Głosu Polskiego“
z okazji świąt Bożego Narodzenia ukaże się dopiero w przyszły poniedziałek, t. j. dnia 27-go grudnia, o zwykłej porze. Przez dni świąteczne redakcja i administracja będą nieczynne. W wyjątkowych wypadkach zainteresowane osoby posługiwac się mogą telefonem Nr. 2-99. Redakcja zaczyna pracować w niedzielę wieczór; administracja — w poniedziałek rano. Dzisiaj administracja będzie czynna do godziny 3-ej po południu.

OSOBISTE

Łódzianie, pp. Salomon Bunin i Jerzy Solowiejczyk, ukończyli wydział prawny uniwersytetu warszawskiego z tytułem magistra praw

Egzaminy

na kursach stenografii

W dniach 20, 21 i 22 b. m. odbyły się przy łódzkim związku stenografów systemu Gabelsbergera-Politejskiego egzaminy grup początkujących i zaawansowanych pod przewodnictwem prezesa związku, p. Bermana, w obecności komisji egzaminacyjnej. Słuchacze w liczbie około 40 korzystali z wykładów od 15 września do 15 grudnia r. b. i w ciągu tego czasu przeszli całkowity kurs stenografii polskiej. Wyniki egzaminów wypadły naogół ku zupełnemu zadowoleniu komisji egzaminacyjnej, która wyraziła wykładawcy, p. Bermanowi, uznanie za umiejętne prowadzenie wykładów.

SCALA Operetka wiedeńska Repertuar świąteczny

W sobotę i niedzielę o g. 11 przedpoł. **Kopciuszek**

W sobotę o g. 3.30 popoł. **Dziewczę z Holandji**

o g. 8.30 „Dolly“

W niedzielę o g. 3.30 popoł. „Rozwódka“

W niedzielę o g. 6.15 popoł. „Szalone Lolo“

W niedzielę o g. 8.30 wieczorem „Dolly“

Ulgi w opłacaniu świadectw przemysłowych

Ministerstwo skarbu wydało okólnik z dnia 14 bm. L. DPO 14651 III w sprawie opłacania świadectw przemysłowych.

Przedłużono na rok podatkowy 1927 moc obowiązującą okólnika nr. 96 z 27 stycznia 1925 r. L. DPO 667-III-5, którym upoważniono izby skarbowe do zezwalania na nabywanie świadectw przemysłowych 3 klasy przez przedsiębiorstwa handlujące detalicznie towarami produkcji wytworniejszej. Ulga ta może być przyznana tylko wówczas, gdy obrót przedsiębiorstwa w 2 półr. 1925 nie przekraczał 15 tys. zł., a ilość towarów wymienionych stanowi co najmniej 5 proc. ogólnej ilości towarów znajdujących się w tem przedsiębiorstwie.

Została przedłużona na rok podatkowy 1927 ważność okólnika nr. 156 z dn. 19 kwietnia 1926 r. L. DPO 5549-III-26, którym upoważniono izby skarbowe do udzielania — na indywidualne podania właścicieli dorożek samochodowych — zezwoleń na nabywanie świadectw przemysłowych na rok 1927: 1) IV kat. handlowcy — dla przedsię-

biorców, posiadających tylko jedną, najwyżej 6-osobową, dorożkę samochodową; 2) III kat. handlowcy — dla przedsiębiorców, posiadających nie więcej niż 3 dorożki samochodowe (najwyżej 6-osobowe). Okoliczność, iż omawiana gałąź zarobkowości wykonywana jest nietylko przez przedsiębiorców osobiście, lecz również przy udziale sił najemnych, nie powinna być przeszkodą do udzielania ulg. Dla pozostałych przedsiębiorców zachowują moc obowiązującą przepisy par. 97 rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 8 sierpnia 1925 r. („Dz. Ust. R. P.“ Nr. 82 poz. 560).

Trzy końcowe ustępy okólnika Nr. 156 z dn. 19 kwietnia 1926 r. L. DPO 5549-III-26 zostały uchylone jako nie mające zastosowania do świadectw przemysłowych, nabywanych lub już nabytych na rok podatkowy 1927.

Została przedłożona na rok podatkowy 1927 ważność okólnika Nr. 144 z dn. 20 stycznia 1926 r. L. DPO 12053-III-25, którym zezwolono na prowadzenie księgarń wraz z uboczną drobną sprzedażą

materiałów piśmiennych na podstawie jednego świadectwa przemysłowego III kat. handlowej, o ile rzeczzone przedsiębiorstwa łącznie w księgarni i przy sprzedaży materiałów piśmiennych zatrudniają, oprócz właściciela lub zastępującego go dorosłego członka rodziny, najwyżej jednego dorosłego najemnego subiekta i o ile łączny obrót z księgarni i ze sprzedaży materiałów piśmiennych nie przekraczał w ostatnim okresie wymiarowym (III półr. 1925 r.) kwoty zł. 15.000.

W końcu ministerstwo skarbu upoważniło izby skarbowe na zasadzie art. 94 ustawy z dn. 15 lipca 1925 r. („Dz. Ust. R. P.“ Nr. 79, poz. 550) do zezwalania na indywidualne, należycie uzasadnione podania właścicieli składów aptecznych na nabywanie na rok 1927 świadectw przemysłowych III kat. handlowej. Powyższa ulga może być przyznawana tym przedsiębiorstwom, których obrót za ostatni okres wymiarowy (II półr. 1925 r.) nie przewyższał zł. 15.000.

Wyżej wymienione ulgi mogą mieć zastosowanie i do przedsiębiorstw nowopowstałych pod warunkiem jednak, że ustalony przewidywany przez władze skarbowe obrót nie przekroczy kwot wyżej podanych.

Przyznając izbom skarbowym wyżej wymienione uprawnienia, ministerstwo skarbu zaznacza, że należy je stosować tylko na indywidualne podania płatników, zaopiniowane przez wład. wymiarową i instancji po przeprowadzeniu szczegółowych urzędów dochodzeń, stwierdzających niezbiecie w każdym poszczególnym wypadku zaistnienie warunków z art. 94 powołanej wyżej ustawy, t. j. że wykupienie właściwego świadectwa przemysłowego może zagrozić egzystencji przedsiębiorstwa.

Równocześnie ministerstwo skarbu poleca nie żądać oddzielnych świadectw przemysłowych na sprzedaż wyrobów tytoniowych, prowadzoną ubocznie w restauracjach, księgarniach oraz w przedsiębiorstwach handlu towarowego, o ile sprzedaż ta odbywa się w tym samym pokoju.

Ile Marysia płaciła na targu

Ceny z dnia 23-go b. m. za artykuły sprzedawane na targach miejskich w Łodzi:

Mąka pszenna (kg) I gat 85 gr. 90 gr., II gat. — 40 gr., żytnia I gat. 65 gr., II gat. 45 gr., kartoflana 85—90 gr., ryż I gat. 1,50, II gat. zł. 1,05—1,40, kasza jaglana I gat. 85—90 gr., II gat. — 70 gr., mąka zł. 1,10—zł. 1,50, krakowska zł. 1,20—zł. 1,60, tatarska 45—90 gr., jęczmienna 60—65 gr., perłowa 90—95 gr.
Pszonica (kg) 60—65 gr., jęczmień 40—45 gr. fasola 50—zł. 1,40, groch 65 gr. — zł. 2,00, bobry 70—80 gr.

Jajka 15 szt zł. 3,50—zł. 4,00, masło (kg) zł. 6,50—zł. 7,50, twarog zł. 1,30—zł. 1,60, ser zł. 1,50—1,80, mleko (litr) 40—50 gr., smietana zł. 2,00—zł. 2,40, ziemniaki (kg) 13—15 gr., marchew

15—20 gr., buraki 20—25 gr., brukiew 15—20 gr., bania 40—60 gr., cebula 55—60 gr., szczaw zł. 1,50—zł. 2,00, szpinak 78—80 gr.

Kapusia (sztuka) 15—60 gr., kalarepa 10—20 gr., kalafior 30—50 gr., porę 5—10 gr., seler 5—30 gr., rzodkiew 5 gr., rzodkiewka 15—20 gr.

Jabłka (kg) 60 gr.—zł. 1,60, gruszkę zł. 1,00,śliwki suszone zł. 1,80—zł. 2,50, cytryna (sztuka) 13—20 gr., pomarańcze 30—50 gr.

Kura — zł. 4,00—zł. 8,00, kurczę zł. 2,00—zł. 4,50, kaczka zł. 4,00—zł. 7,00, gęś zł. 10,00—zł. 14,00, indyk zł. 12,00—zł. 16,00, gołąb 90 gr. — zł. 1,00, perliczka zł. 4,00—zł. 5,00, królik zł. 2,00—zł. 10,00, zając zł. 10,00—zł. 14,00.
Siano (centnar) zł. 5,50—zł. 6,50, słoma zł. 4,00—zł. 5,00.

Transparenty komunistyczne na kominach „Dekorator“ skazany na dwa lata więzienia

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego, w asystencji sędziów Jurkowskiego i Kanpłowicza, rozpatrywał sprawę 23-letniego Antoniego Kolasa, oskarżonego o rozwieszanie w różnych punktach miasta sztandarów komunistycznych z napisami antypaństwowymi.

W nocy z 8 na 9 lipca 1926 roku w różnych punktach Łodzi rozwieszono na drutach telefonicznych i kominach fabrycznych sztandary komunistyczne z napisami na cześć rewolucji socjalnej oraz z żądaniem uwolnienia więźniów politycznych.

Między innymi taki sam sztandar został zawieszony na słupie sygnalowym boczniczy kolejowej należący do firmy Scheiblera i Grohmanna.

Powiadomiona o tych faktach policja polityczna sztandary zdjęła i wszczęła poszukiwania za „dekoratorami“, jednakże na ślad sprawców nie natrafiła.

Dopiero po dwu tygodniach starszy przodownik, Mieczysław Kopec, dowiedział się drogą poufną od konfidentów, że sztandar na boczniczy Scheiblera wywiesił niejaki Antoni Kolasa, członek zw. młodzieży komunistycznej.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło prawdziwość zameldowań konfidentów, wobec czego Kolasa został aresztowany. Kolasa nie przyznał się do winy, o-

świadczając, iż krytycznego wieczoru cały czas był w mieszkaniu matki swojej, zamieszkałej w domach rodzinnych. W międzyczasie policja polityczna jednak ustaliła, że Kolasa jest czynnym członkiem już od 2 lat w związku młodzieży komunistycznej, gdzie zajmując wybitne stanowisko.

Na rozprawie sądowej oskarżony potwierdził swe zeznania złożone u sędziego śledczego, oświadczając, iż więcej do powiedzenia na swoje usprawiedliwienie nie ma.

Starszy przodownik policji politycznej, Kopec, zbadany w charakterze świadka, oświadczył, iż podsądny jest głównym kolporterem na terenie Łodzi tygodnika komunistycznego „Sprawiedliwość“. W dalszym ciągu zeznał świadek Kopec podkreślił, iż oskarżony Kolasa był na wszystkich wiecach komunistycznych i od dłuższego czasu pod obserwacją policji politycznej.

Aspirant policji politycznej, Zakrzewski, potwierdził zeznania świadka Kocpa, oświadczając, iż oskarżony Kolasa działał przy pomocy skazanych już przez sąd okręgowy w Łodzi za kolportaż biuły komunistycznej Rojewskiego i Śmiechowicza.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Herman, który domagał się dla oskarżonego 3 lata domu poprawy.

Obrońca podsądnego, adwokat Breiter z Warszawy wniósł o uniewinnienie oskarżonego, oświadczając, iż zeznania złożone w policji politycznej przez konfidentów nie są dostatecznym dowodem, by skazać podsądnego Kolasa, jedynie bowiem zeznania konfidentów, złożone przed sądem, miałyby moc dowodową winy.

Po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Antoniego Kolasa na 2 lata domu poprawy z zaliczeniem aresztu (prewencyjnego). (R)

ZAMIAST FELJETONU

Wymowa podarunków

Pod drzewkiem składa się podarunek, Święta Bożego Narodzenia są porą, w której wymienia się dowody pamięci o sobie w formie podarków. A podarki mają swoją wymowę. Nie są martwymi przedmiotami, dobranymi dowolnie i nie świadczącymi o niczem.

Noszą na sobie piętno tego, który je ofiarowuje. Niezależnie jest ono od okazałości i ceny przedmiotu. Podarunkiem wyrażamy stopień naszego przywiązania, wdzięczności, uczucia dla obdarowanej osoby. Podarunek daje dowód, jak dalece odgadliśmy i poznaliśmy jej życzenia, potrzeby, upodobania. Im wyższy jest stopień tego zrozumienia, tym dar staje się uczuciowo cenniejszym, tem staranniej go przechowujemy ze względu na jego wymowę. Podarunek może wyrazić wszystkie rodzaje uczucia — przyjacielski uścisk dłoni, macierzyńską troskliwość, zadatek uczucia i ostateczne jego przypięcowanie.

Podarunek może być najcenniejszy, lecz może wyrażać wyłącznie tylko chępliwość i zarozumiałość ofiarującego. Może być przedmiotem ciędnym przypadkowo, zimnym, bezbarwnym, milczącym, nie listem serdecznym, lecz białą kartą wizytową.

Po podarunkach łatwo można poznać ludzi, ich myśli i uczucia.

Na łódzkim bruku

„ZWARJOWANY“ ZŁODZIEJ.

(b) Do sklepu Kunerta przy ul. Piotrkowskiej przyszedł jakiś jegomość po zakupy.

Gdy sprzedawcy zajęci byli klientami, niezajęty usiłował wyjąć z kasy pieniądze i uciec.

Manipulacje te zauważył jeden ze sprzedawców i złodzieja zatrzymał, a w komisariacie odebrano mu 145 zł., które zdołał z kasy wyciągnąć. Podczas badania złodzieja, którym okazał się Icek Wężański z Warszawy, symulował obłąd, i w dalszym ciągu w urzędzie śledczym udaje warjata.

ENERGICZNA TEŚCIOWA.

Przy ul. Wilczej 6 mieszka małżeństwo Klimczak, znane w sąsiedztwie z złego pożycia.

Przed pewnym czasem Klimczakowa zabrała swe rzeczy i uciekała do matki swej, Gromadzińskiej, przy ul. Abramowskiego 31.

Klimczak udał się wczoraj do teściowej; po pewnym czasie wynikła między nimi kłótnia i bójka, podczas której Klimczak uderzony został przez teściową kilkakrotnie tępem narzędziem w głowę.

Do ofiary temperamentu teściowej zawezwano pogotowie, a zajęcie zlikwidowała policja.

ŚMIERĆ PRZY PRACY.

Podczas pracy na stacji Łódź-Kaliska robotnik Aleksander Leszczyński przez nieostrożność dostał się pod koła lokomotywy i uległ złamaniu podstawy czaszki i zgnieceniu klatki piersiowej.

Mimo pomocy lekarza pogotowia Leszczyński zmarł.

NADESLANE.

URZĘDOWE SPROSTOWANIE MAGISTRATU.

W związku ze sprawozdaniem z posiedzenia rady miejskiej, zamieszczonem w Nr. 351 „Głosu Polskiego“ p. t. „Trzymajcie złodziei!“, — magistrat m. Łodzi — na zasadzie art. 21 i 22 „Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych“ uprasza Sz. Redakcję o opublikowanie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby „komisja, wysłana przez magistrat dla zbadania nadużyć w Łagiewnikach usiłowała sprawę „zatuszować“, zaś „członkowie komisji sami „malowali“ pieńki, by wyglądały na stare i by nie znać było wyrebu“. Prawdą natomiast jest, że czynu zasmarowania pni dopuścił się jeszcze w lipcu, przed powołaniem komisji, jeden z pracowników wydziału gospodarczego, którego sprawa w związku z tem oddana została obecnie do komisji dyscyplinarnej.

Prezydent: M. Cynarski
Kierownik oddziału prasowego: B. Dudziński

Od Redakcji: Wobec tego, że sprostowanie urzędowe, według istniejących przepisów prasowych należy umieszczać bez komentarzy, wyjaśnienie magistratu zamieszczamy dosłownie i bez uwag, zastrzegając sobie na przyszłość poruszenie tej sprawy.

Współpracownicy Twoi nie mogą znać wszystkich źródeł zakupu i sprzedaży ZNAJDZIESZ JE
w KSIĘDZE ADRESOWEJ POLSKI
dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa wraz z w. m. Gdańskiem
wydawnictwo: T-wa Reklamy Międzynarodowej, SP. Z O. O.
jen. repr. **RUDOLF MORSE, Warszawa, Marszałkowska 124 7515**
Do nabycia w księgarniach i u wydawcy po cenie zł. 75.
Przedstawiciel: J. HIRSZBERG, Łódź, Szkoła 4.

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA (fala 400 mtr.)
 17.00 — Program dla dzieci: Szopka Orta (Pod Betleem i w stajence). Dalszy ciąg Szopki odbędzie się w dniu następnym.
 20.30 — Koncert gwiazdkowy. Wykonawcy: chór, prof. Zofia Rabcewiczowa (fortepian), (Maurycy Janowski (śpiew), Tadeusz Bocheński (recyt.), Stanisław Nawrocki (fisharmonja).
MEDJOLAN (fala 315.8 mtr.)
 16.30—17.30 — Jazzband.
 17.30—17.55 — Giełda. Program dla dzieci.
PRAGA (fala 348.9 mtr.)
 11.00—11.40 — Poranek muzyczny.
 12.15—13.00; 16.30—17.30 — Koncert.
 19.00 — Boże Narodzenie.
 23.15—1.25 — Retransmisja nabożeństwa (Pasterki) z kościoła.

RZYM (fala 422.6 mtr.)
 21.00 — Koncert świąteczny.
 22.55 — Ostatnie wiadomości.
PARYŻ (fala 447.8 mtr.)
 12.30 — Koncert orkiestry.
 13.50 — Ceny z ręków Paryża i Londynu.
 16.30 — Giełda paryska i giełda z Chicago.
BERLIN (fala 483.9 mtr.)
 16.30—19.00 — Koncert.
 19.30—22.00 — Wielki koncert wigilijny Bożego Narodzenia.
WIEN (fala 517.2 mtr.)
 15.30 — Program dla dzieci.
 18.15 — Karol Dickens: Opowiadania w noc Bożego Narodzenia.
 19.30 — Chór chłopców-śpiewaków.
 20.00 — Kwintet Stieglera.

NA SREBRNYM EKRANIE

„REDUTA”
„NĘDZNICY”.

„Nędznicy” w opracowaniu reżyserem słynnego Fescourt'a, są epokowym i istotnie monumentalnym filmem. Reżyser Fescourt, realizując monumentalne dzieło Wiktora Hugo, odniósł walne zwycięstwo nad reżyserami amerykańskimi. „Nędznicy” w nowej szacie są nie tylko najbardziej reprezentacyjnym obrazem francuskiej sztuki filmowej, ale i arcydziełem nowoczesnej techniki, godnym stanąć obok najświetniejszych arcydzieł wytwórni Nowego Świata. Tematem pierwszych dwóch serji jest konflikt, jaki zachodzi w nieokreślonej, dzikiej duszy skrzywdzonego przez ludzi człowieka, gdy na drodze życia spotkał chrześcijańską dobroć, miłosierną i krzywd nie pamiętającą (biskup Myriel). Reżyser kładzie główny nacisk na psychologiczny piwiastek, nie zaniżając jednak „sensacyjnej” strony powieści. Podkreślić należy niezwykle wytworzoną i świetną oprawę artystyczną „Nędzników”; pod względem waleorów estetycznych i malarskich, film ten przypomina niezapomniany „Cud wilków”; zdjęcia terenowe owiane są techniem rzetel-

nego artyzmu, a niektóre widoki budzą szmer podziwu na widowni. Powieściowy epos Wiktora Hugo odżył na ekranie i zajaśniał wszystkimi blaskami porwijającego piękna. Opromiennione urokiem olbrzymiego talentu znane postacie jego bohaterów — Jana Valjeana, Javerta, Mariusza, Thenardierów, Cosetty i Fantiny nabrały w przeróbce filmowej nowego życia. Wykonanie stoi na bardzo wysokim poziomie, dzięki wspaniałym kreacjom Gabriela Gabrio (Jean Valjean), Jana Toulotta (Javert) i Sandry Milewanoff (Fantina).

„GLÓD MOCARZ”.

W niedzielę, dnia 26 grudnia r. b. o godz. 11.30 rano w sali filharmonji ogłosi odczyt na powyższy temat znany publicysta i redaktor, Tadeusz Wieniaw-Długoszowski. Prelegent m. in. mówi będzie o głodzie — zym doradcy o przestępstwach, popełnianych z głodu, o walce klas, o stosunku sytego do głodnego, zanalizuje utwór Andrejewa i t. d. Bilety przez święta sprzedaje kasa filharmonji w cenie od 30 gr do zł. 1.50.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI.

Repertuar świąteczny zapowiada sztuki następujące:
 Sobota (pierwszy dzień świąt B. N.) jedno przedstawienie o godz. 8 min. 15 — „Madame Sans - Gene” — z występem Marii Przybyłko - Potockiej.
 Niedziela (drugi dzień świąt B. N.) o godz. 3 min. 30, po cenach znizonych (od 50 groszy do 5 zł.) — „Cały dzień bez kłamstwa”.
 Wieczorem „Madame Sans - Gene” — z Marią Przybyłko - Potocką.
 Poniedziałek, wtorek i środa ostatnie wieczorowe powtórzenie „Madame Sans - Gene” — z Marią Przybyłko - Potocką. Bilety ulgowe ważne.
 W czwartek przedstawienie po cenach najniższych (od 50 gr, do 3 zł, 50 gr.) „Gdybym chciała”.
 Piątek (Sylwester) premiera sensacyjnej komedji amerykańskiej Montgomeryego (autora „Dnia bez kłamstwa”) p. t. „Tajemnica powodzenia”.
 Sprzedaż biletów rozpocznie się we wtorek.

WESOLEK SYLWESTROWY
W TEATRZE MIEJSKIM.

W noc sylwestrową dorocznym zwyczajem artyści teatru miejskiego urządzają dwa noce przedstawienia. Na program złoży się najlepsze szlagiery „Qui pro quo” i „Perskiego oka”. Udział przy muje cały zespół Organizatorzy dokładają wszelkich starań, by „Wesołek” tegoroczny zaemił różnorodnością pomysłów, humoru i wesołości wszystkie dotychczasowe. Conferencierka spoczywa w niezawodnych rękach Michała Znicza. Kierunek artystyczny reżyserów Ryszkowskiego i Tatariewiczza. Powiększona orkiestra jazzbandowa pod kierunkiem Z. Białostockiego. Bilety już do nabycia w kasie zamawiań.

TEATR POPULARNY

Dziś, w piątek, jako w wigilję Bożego Narodzenia, przedstawienie zawieszono.
 Repertuar świąteczny teatru popularnego przedstawia się następująco:
 W pierwszy dzień świąt o godz. 3.30 po południu „Betleem Polskie” Lucjana Rydla.
 Wieczorem o godz. 8.15 „Wesoła spółka”, świetna krotchwila w 3 aktach.
 W drugi dzień świąt, t. j. w niedzielę, o godz. 3.30 po południu „Betleem Polskie”.
 Wieczorem o godz. 8.30 „Wesoła spółka”, która to sztuka wypełni repertuar teatru na nadchodzący tydzień.

„Betleem Polskie” Lucjana Rydla, pierwszy raz w Łodzi, znajdzie należytą wystawę. „Betleem” Rydla uzupełnione przeslicznymi kolendami, w wykonaniu chórow tow. śpiewaczego im. Moniuszki, pod batutą prof. K. Prosnaka. Całość w starannej reżyserji dyr. J. Piłarskiego.
 „Wesoła spółka”, krotchwila w 3-ach aktach, pełna życia i werwy, jest 8-mą z rzędu premierą wieczorową bież. sezonu w teatrze popularnym. Główne role spoczywają w rękach S. Dębicza i H. Grewicza. Reżyseria S. Dębicza. Poza tem w wykonaniu biorą udział: Brandtówna, Openówna, Wernisówna, Puchalski, Bielecki, Bolkowski, Matuszkiewicz, Skorasiński i Gałęcki. Początek wieczorowego spektaklu o godz. 8.15 wiecz.
 W poniedziałek dnia 27 b. m. i dni następnych „Wesoła spółka”

ROBOTNICZY TEATR POPULARNY
w sali Gejyera.

Jutro, w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia o godz. 8.15 wiecz. teatr popularny obejmuje scenę w sali Gejyera, wystawiając doskonałą komedję obyczajową w 3 aktach M. Baluckiego „Grube ryby”. Inauguracyjne przedstawienie poprzedzi przemówienie uroczyste dyr. J. Wolczyńskiego. Reżyserja dyr. J. Piłarskiego. Główne role spoczywają w rękach pp.: Bronowskiej, Zielińskiej, Niemirzanki, dyrektora J. Piłarskiego, Gwido Trzydar-Rakowskiego, Urbńskiego, Góreckiego i Jarockiego. „Grube ryby” powtórzone zostaną w drugie święto wieczorem
 W drugi dzień świąt po południu, początek o godz. 3-iej, dyrekcja wystawia „Wesołą spółkę” w wykonaniu całego zespołu artystycznego.

WIELKI SYLWESTROWY
BAL MASKOWY
W SALI FILHARMONJI

Zagadnienie, jak najlepiej spędzić sylwestra, rozwiązało towarzystwo „Niedola dziecięca”, które urządza w sali filharmonji wielki bal maskowy. Imprezy, urządzone przez towarzystwo, mają już ustaloną opinię wśród szerokiego sfer naszego miasta ze względu na doskonałą organizację, doborowy program i wykwinny charakter zabawy.
 I tym razem, jak nas informują, sprężysty komitet nie oszczędzi trudów ani kosztów, aby zabawa wypadła jaknajwspanialej. Kabaret artystyczny, w którym udział biorą najlepsze siły amatorskie, dwa doborowe zespoły jazzbandowe, koło szczęścia, tani i obfity bufet oraz cały szereg innych atrakcji — jednym słowem — wszystko, co może przyczynić się do

spędzenia bez trosko kilku godzin w miłym nastroju.

A więc przybawajcie licznie, nadobne maseczki, nimfy, rusałki, arlekiiny, pieroci oraz wytworni panowie i niechaj śmiech wasz szeroko i głośno zabrzmie w murach filharmonji w noc sylwestrową.

KONCERT WIKTORA CHENKINA.

W środę, dnia 29 b. m. o godz. 8.30 wieczorem, odbędzie się w sali filharmonji nieodwołalnie ostatni pożegnalny koncert Wiktora Chenkina, przed wyjazdem jego zagranicę. Artysta wykona najcenniejsze utwory pierwszego i drugiego programu, które były tak entuzjastycznie przyjmowane przez łódzką publiczność. W koncercie udział weźmie znana śpiewaczka operowa, Zofia Dobrowolska-Pawłowska. Przy fortepianie zasiądzie profesor Ludwik Urstein. Bilety na ten interesujący koncert nabywać można w kasie filharmonji.

JOSMA SELIM W ŁODZI.

Wkrótce przyjeździe do Łodzi słynna artystka, Josma Selim, którą nazwano „wiedeńską Yvetta Guilbert”, a dają jej tę nazwę nie tylko pisma wiedeńskie, ale prasa całej Europy, gdziekolwiek tylko Josma Selim dała się poznać. Krytycy paryscy, londyńscy, budapeszteńscy, prasy podkreślają wspólne cechy uroczej pieśniarki ze słynną Yvetta. Ten sam wdzięk, ta sama silna fascynująca ekspresja. Ale Josma Selim posiada swoją własną, wybitną indywidualność. Charakterystyczną jej cechą jest humor i temperament, który porywa widownię. Zachwyca ona zarówno w piosenkach społecznych, jak i stylizowanych. Złoty humor, świetna gra mimiczna i siła wyrazu dramatycznego czynią z niej artystkę jedyną w swoim rodzaju. Akompaniorem Josmy Selim jest znany kompozytor i poeta, dr. Rafł Benatzky, którego operetki zdobyły olbrzymie sukcesy nie tylko zagranicą, lecz także i u nas. Bliższe szczegóły niebawem podamy. Bilety już zamawiać można w kasie filharmonji.

WIELKA ZABAWA DZIECINNA.

Dorocznym zwyczajem, celem wzięcia funduszów, urządza klinika położnica przy ul. Południowej 19, wielką zabawę dziecinna, połączoną z mnóstwem atrakcji i niespodzianek.
 Zabawa ta odbędzie się w sali filharmonji, w czwartek, dnia 6 stycznia 1927 roku i niewątpliwie wywoła duże zainteresowanie wśród naszych milusińskich, gdyż urok tych zabaw pamiętny jest i szczerze z lat ubiegłych.

CZEKOLADA

W TABLICZKACH

Mleczna MEGDAŁOWA, ORZECHOWA, Gorkka
DESEROWA, SMETANKOWA
000 LUX i inne 000

Oto ulubione gatunki z najszlachetniejszych surowców, produkowane w najdoskonalszym sposób i dlatego zawsze !! U SZCZYTU POWODZENIA !!

Sprzedaż detaliczna: Łódź, Piotrkowska 53

KOMUNIKAT.

Wobec częstych nadużyć przy odbiorze towarów za podrabianymi zleceniami przedsiębiorstw ekspedycyjnych, upoważniającymi okaziciela do odbioru przesyłki, zaleca się PP fabrykantom i hurtownikom żądanie prócz zlecenia do odbioru towaru — specjalnego upoważnienia firmowego.

Sekcja Ekspedytorów Transportowych przy Stowarzyszeniu Kupców m. Łodzi
 ul. Piotrkowska 70

7285

Tel. 18-26. MIEJSKI Tel. 18-26.
 KINEMATOGRAF OŚWIATOWY
 WODNY RYNEK
 (Róg Rokicińskiej) dojazd tramwajami 6 i 10

Program № 51 (Świąteczny)

Od soboty, dnia 25 grudnia 1926 r.

DLA MŁODZIEŻY i DOROSŁYCH:

PAT i PATACHON NA DRODZE DO MAJĄTKU

w filmie p. t.: GOLCY i SKARBY Komedja w 8-ciu częściach.

Początek seansów dla młodzieży codziennie o godz. 3.30 i 5 (w soboty i niedziele o godz. 1.30 i 3 p. p.)
 Dla dorosłych codziennie o godz. 6.50 i 8.50 w soboty i w niedziele o 5, 6.30 i 8.50

Ilustracje muzyczne pod kierunkiem inż. CHŁAPKI I KIEGO.

7 07

Ceny miejsc dla dorosłych 1.00, 0.60, 0.50 gr

Ceny miejsc dla młodzieży 1.20, 0.20, 0.10 gr.



WIELKI
 świąteczny program!

Początek o godz. 2 po poł.

Najwspanialsze arcydzieło filmowe

„NĘDZNICY”

VICTORA HUGO w nowej wersji filmowej

Szlagier nad Szlagierami!!

W sobotę i niedzielę na pierwszy seans ceny wszystkich miejsc balkonowych Zł. 1, parterowych Zł. 2.

Passe-Partout i bilety ulgowe nie ważne.

Rada dla gospodyń Co zrobić na wigilję?

Co zrobić na wigilję, jakie wymyślić potrawy, aby ugościć swoich bliskich, zbranych, „gdy pierwsza gwiazdka zaświeci”, przy tradycyjnej wieczerzy — oto, jakie nysli przepelniają teraz główkę niejednej pani domu.

Bo to przecież musi być i kawałek ryby, a jeśli będzie za droga, to przynajmniej trzeba przyrządzić coś ze śledzi, potem jakieś jarzyny, pierożki, leguminy — wybór w tem niby duży, ale wszystko musi być zastosowane do środków, jakimi się rozporządza.

Aby dopomóc troszkę pani w rozwiązaniu tego problemu, podajemy do wyboru szereg potraw, używanych do wigilij.

Przekąski — śledzie wędzone, faszerowane, śledzie siekane z iabkami, sardynki, szproty w oliwie, jaja w sosie majonezowym, grzybki marynowane.

Zupy — grzybowa z kaszą, uszkami, lub pasztecikami, barszcz buraczany z fasolą, lub uszkami, zupa rybna z kluskami krajaniemi, zupa migdałowa.

Jarzyny — kapusta ze smażonymi grzybami, kapusta włoska, faszerowana, kapuśta czerwona, fasola, oraz jarzyny z konserw, jak groszek szparagi i t. d.

Ryby — szczupak z sosem chrzanowym, sandacz z jajami, karp w szarym sosie, karp po polsku — oraz wszelkie ryby smażone

Ryby na zimno — szczupak w galarecie, węgorz, szczupak, lin, lub jesiotr w galarecie, szczupak, lub karp faszerowany.

Pozatem nie trzeba zapominać o takich potrawach, jak makaron włoski zapiekany ze śmietaną i grzybami, pasztet z kapusty w kruchem cieście, kotlety z kartofli z grzybowym sosem i t. d.

Leguminy — kremy (waniljowy, czekoladowy i t. d., galaretki, kisielki (bardzo dobry zórawinowy) oraz kompoty z suszonych owoców.

Potrawy z makiem, jak kluski, lub łamaneć muszą ukazać się na każdym stole, choćby ze względu na tradycję, tak samo jak struści i pierniki.

Przykład skromnej wigilij: śledzie uliki i grzybki marynowane, barszcz z fasolką, śledzie smażone z kartoflami z wody, paszteciki drożdżowe z kapustą, kluski z makiem i miodem, pierniki, jabłka, orzechy.

Pomnik Kościuszkowski na Placu Wolności

Laureat konkursu na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki w Łodzi architekt Lubelski, który zgodnie z zawartą z magistratem m. Łodzi umową obowiązującą był do dnia 31 b. m. ukończyć wstępne prace rysunkowe i techniczne — już w dniu 20 b. m. nadesłał magistratowi projekt planów pomnika. Jednocześnie arch. Lubelski wystąpił z pomysłem racjonalnego odwodnienia terenu pod mającym stanąć na pl. Wolności pomnikiem Tadeusza Kościuszki.

Bawmy się!

Frekwencja w kinach i teatrach

Według sprawozdania wydziału podatkowego za III kwartał r. b. w okresie sprawozdawczym wzięto ogółem miejskiego podatku widowskiego na sumę zł. 246 tysięcy 494.51 ściągnięto na sumę zł. 232.688.80 zł.

Jak wskazują obliczenia statystyczne, w ciągu lipca — września r. b. sprzedano ogółem biletów: 1) w teatrze miejskim zimowym — 10.513, 2) w teatrze miejskim letnim 13.889 3) w teatrze popularnym — 21.459, 4) w teatrze „Scapla” — 1.783.

W kinematografiach łódzkich sprzedano ogółem w tymże czasie 899.240 biletów. Z tego największą ilość przypada na miejskie kino oświetlowe — 131.046, Resursę — 89.339, Casino — 78.722, Lunę — 78.559 i t. d.

LAUREAT CONCOURTA

Nagrodę akademii Goncourt'a za rok 1925 otrzymał p. Henri Deberly, za powieść p. t. „Le supplice de Phedre”. Członkowie akademii przyznali nagrodę dopiero w siódmym głosowaniu. Panowała bowiem wielka rozbieżność zdań.

P. Deberly urodził się w Amiens w r. 1892. Początkowo był adwokatem, lecz porzucił ten zawód i poświęcił się wyłącznie literaturze. Oprócz utworu nagrodzonego, wydał powieści: „Panclouche” i „L'imprudence” i in.

Wyrok w sprawie marjawitów

Skazanie przywódców rozruchów na więzienie

W dniu wczorajszym ogłoszony został wyrok w procesie 31 marjawitów

Sąd skazał oskarżonych z art. 122: Michała Krakowicka, Kazimierza Figarskiego na pół roku więzienia; Wład. Rutkowskiego, Marcina Turka, Szczepana Figarskiego na 5 miesięcy więzienia; Juliana Walczaka, Jana Witczaka, Stanisł. Siutkowskiego na 4 miesiące więzienia oraz Antoniego Sierookiego na 3 miesiące więzienia; — Józefa Kokosińskiego, Feliksa Pietrzaka, Wacława Gapińskiego Stan. Leszczaka Fran. Kuzańskiego, Jena Tuszyńskiego, Jana Sobczyka Stan. Michalaka, Józefa Włeczakównę — 2 miesiące więzienia;

Oskarżonych z art. 142 część I — Piotra Kossekowskiego, Fr. Tomaszowskiego, Kazim. Witczaka St. Kaniewskiego, Fr. Kochańskiego

go Ant. Jaworskiego, Piotra Jendrzejczaka, na jeden miesiąc więzienia, oraz Ign. Kazmierczaka i Józefa Tomasa sąd postanowił uwięzić.

Oskarżonych z art. 120 część I, Jana Kopczyńskiego Józefa Szajka, Jana Bartczaka, St. Izdoreczyka, — skazać na 3 tygodnie aresztu. B.E.S.

Święta na kolejach polskich od wigilij do drugiego dnia świąt rano

W celu zapewnienia drużynom parowozowym i pociągowym odpowiedniego świątecznego, polecił minister komunikacji inż. Romocki w dyrekcyjach wileńskiej, radomskiej, krakowskiej, łwowskiej i stanisławowskiej wstrzymać ruch pociągów towarowych od godz. 18 dn. 24 b. m. do godz. 6 dnia 26 b. m.

W dyrekcji katowickiej warszawskiej, poznańskiej i gdańskiej ze względu na wyjątkowo duże skupienie się wagonów załadowanych węglem i wywołane tem trudności ruchowe — wstrzymano będzie ruch pociągów towarowych od g. 18 dn. 24 b. m. do g. 18 dn. 25 b. m.

Ruch pociągów, przewożących pilne transporty wojskowe z ludźmi, ładunki szybko się psujące i żywy inwentarz nie ulega wstrzymaniu

Co do ruchu towarowego tranzytowego z Górnego Śląska i z Niemiec do Prus Wschodnich i odwrotnie w okresie świąt Bożego Narodzenia dyrekcji gdańska, poznańska i katowicka porozumiają się z właściwymi dyrekcjami kolejowymi niemieckimi

Oreżem w walce z bezrociem

-- jest szeroka akcja interwencyjna

(e) W dniu wczorajszym udał się do Warszawy p. wojewoda Jaszczolts w celu podjęcia szeregu konferencji z przedstawicielami odpowiednich ministerstw w sprawie zatwierdzenia planów inwestycyjnych, opracowanych przez urząd wojewódzki.

Uruchomienie tych robót zakreślonych na wielką skalę, które nastąpić ma na wiosnę umożliwi zatrudnienie tych wszystkich bezrobotnych, którzy nawet po uruchomieniu normalnem przemysłu wielkienniczego nie znajdą zatrudnienia w fabrykach. Plan robót inwestycyjnych zawiera m.in. projekty budowy szeregu gmachów arterii komunikacyjnych w wojew.

oraz rozpoczęcia budowy kanału węglowego na który to cel wstawione zostały do budżetu urzędu wojewódzkiego na rok 1927 pewne kwoty znacznie większe. Wreszcie inicjatywa p. wojewody Jaszczolts idzie w kierunku poparcia prywatnej akcji budowlanej, która przyczyni się z jednej strony do opanowania katastrofalnego głodu mieszkaniowego, z drugiej zaś — doprowadzić może do osłabienia likwidacji bezrobocia. Powrót p. wojewody Jaszczolts nastąpić ma w dniu dzisiejszym.

Przerwanie komunikacji telefonicznej między Łodzią, a Warszawą i Poznaniem

(e) Wczoraj rano przerwana została komunikacja telefoniczna pomiędzy Łodzią a Warszawą, Katowicami Poznaniem oraz szeregiem miast województwa, które służą dla pośredniej komunikacji z Kaliszem, Tomaszowem i Skierniewicami.

Przerwa ta nastąpiła wskutek uszkodzenia przewodów, spowodowanego silnym mrozem. Na miejscu uszkodzeń udały się natychmiast oddziały techniczne, gdzie okazało się, że wszystkie sześć połączeń z Warszawą zostało poważnie naruszonych; ostatni z przewodów pracował jeszcze normalnie przez całą noc z środy na czwartek. Prace reperacyjne były bardzo utrudnione wskutek silnego mrozu.

Dopiero w późniejszych godzinach naprawiona została jedna linia do Warszawy która przedłożona była zupełnie przez rozmowy urzędowe i wojskowe. Prace nad doprowadzeniem do stanu używalności pozostałych połączeń z Warszawą oraz linii telefonicznych do Katowic i Poznania prowadzone są przez oddziały techniczne z gorącym pospiechem.

Jak pracuje przemysł łódzki Stan uruchomienia w okresie przedświątecznym

(e) Ostatnie dni przed świętami nie przyniosły żadnych zasadniczych zmian w sytuacji wielkiego przemysłu włókienniczego.

Redukcja pracy zarówno w dziale bawełnianym jak i wełnianym nie wykazywała żadnych odchyleń, przemysł nie przeprowadzał bowiem poważniejszych redukcji w fabrykach przed świętami.

W przemyśle średnim nastąpiło zmniejszenie się liczby bezrobot-

nych, których przemysł ten ma obecnie tylko 303 w 9 unieruchomionych fabrykach.

Ogółem czynnych jest 170 fabryk, które zatrudniają 14.475 robotników. Z liczby tej pracuje przez 6 dni w tygodniu M 148 zakładów, 5 dni — 10 zakładów, 4 dni — 8 i 3 dni — 4 fabryki.

Na jedną zmianę uruchomionych jest 111 fabryk, na dwie — 47 i na trzy — 12 fabryk.

Nowy kalendarz sowiecki

Komisariat ludowy oświaty opracował projekt wprowadzenia w Rosji sowieckiej nowego kalendarza. Według tego projektu rok sowiecki składać się ma z 12 miesięcy, liczących 30 dni czyli z 360 dni. Wszystkie miesiące otrzymają nowe nazwy rewolucyjne, zachowane być mają jedynie nazwy lutego — (lewral) oraz października (oktjabr) ze względu na wspomnienia rewolucyjne.

Nazwy innych miesięcy zaczerpnięte będą ze słownika rewolucyjnego. Styczeń ma się nazywać — Leninem, — marzec — Stalinem — itp. Wszystkie istniejące obecnie dni świąteczne mają być zastąpione przez święta rewolucyjne. Świętowanie nie będzie być skasowane i zastąpione przez świętowanie wtorka. Nazwy dni w tygodniu również mają być zmienione.

Dla tych, co nie mają na kawałek chleba Rozdawnictwo żywności dla bezrobotnych

Magistrat m. Łodzi urząd zasilkowy dla bezrobotnych — podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że dalsze rozdawnictwo talonów żywnościowych w biurach obwodowych:

1, 2, 3 — Rynkowa (wazarna) 5
4 — Rokicińska 10
5, 6 — Żeromskiego (Pańska) 74
7 — park „Źródlika”

odbywać się będzie w dniach 27, 28, 29 i 30 grudnia 1926 r. według następującego porządku:

Poniedziałek, dnia 27 grudnia talony otrzymają bezrobotni, którzy nie zgłosili się po ich odbiór w czasie od 20 do 23 grudnia r. b. t. j. u których kontrola domowa odbyła się do dnia 21 bm.

Wtorek, dnia 28 grudnia; talony otrzymają bezrobotni, u których kontrola domowa odbyła się w dniach 22, 23, 24 grudnia.

Środa, dn. 29 grudnia; talony otrzymają bezrobotni u których kontrola domowa odbyła się w dniach 27 i 28 grudnia.

W czwartek, dnia 30 grudnia; talony otrzymają bezrobotni u których kontrola domowa odbyła się dnia 29 grudnia oraz bezrobotni, którzy zgłosili się po odbiór talonów w dniach poprzednich.

W stosunku do bezrobotnych, zarejestrowanych w miesiącu grudnia 1926 r. w oddziałach PUPP., a nie uprawnionych do pobierania zasiłków pieniężnych wydane będzie specjalne ogłoszenie, w którym podany będzie termin rejestracji na żywność.

Z otrzymanym talonem żywnościowym może bezrobotny udać się do jednego z następujących sklepów miejskich:

1. Narutowicza nr. 42.
 2. Potkowska nr. 273
 3. Targowa nr. 38
 4. Kopernika nr. 19
 5. Franciszkańska nr. 15
 6. Aleksandrowska nr. 28
- gdzie otrzyma przyznaną mu rację żywności.

Defraudacja w magistracie Nieuważny urzędnik roztrwonil 5 tys. złotych

(b) Jeszcze nie przebrzmiały echa nadużycia, popełnionego w wydziale oświaty i kultury w magistracie łódzkim, gdy znów mamy do zanotowania fakt defraudacji tym razem w wydziale budownictwa. Jest to jaskrawy dowód, że majątek miejski nie jest pilnowany dostatecznie.

Jeden z urzędników magistrackich zauważył, że pracownik wydziału budownictwa Jarzębski, nie wyliczył się z otrzymanej w swoim czasie na wypłaty sumy zł. 10 tysięcy.

Okazało się, że Jarzębski wydał połowę tej sumy na wypłaty, a resztę przehubał i przegrał w karty. Przez dłuższy czas trzymano tę sprawę w tajemnicy, lecz obecnie po wpadnięciu na ślad malwersacji magistrat zmuszony został Jarzębskiego zawiesić w czynnościach

Narazie śledztwo w tej sprawie jest w toku i prawdopodobnie przekazane zostanie prokuratorowi przy sądzie okręgowym.

Na śmierć przez rozstrzelanie skazany został kapral — morderca własnej żony

Onegdaj przed okręgowym sądem wojskowym w Przemyślu, stał kapral Mieczysław Roziewicz ze Stryja, oskarżony o zamordowanie żony Anny.

Tragedia ta rozegrała się 10-go września br. w Rozmysławiu, przyczem dla scharakteryzowania czynu koniecznym jest cofnąć się do r. 1919, kiedy to Roziewicz mimo oporu rodziców ożenił się z Anną Bazewiczówną. Ponieważ był zwykłym szeregowym, przeto zrazu mieszał u rodziców małżonki na ich utrzymaniu i wtedy pozycje między nim a żoną było bez zarzutu. Gdy Roziewicz został kapralem zawodowym, z żoną na własnem gospodarstwie zaczął żyć bardzo źle, całą pensję miesięczną przepijał, lub tracił w towarzystwie kobiet z półwiatka. Trwało to dłuższy czas. O żonę z jednej strony wcale nie dbał, z drugiej zaś strony obwiniał ją — niesłusznie zresztą — o wiarołomswo i często groził jej śmiercią. Ciągłe niesnaski przybrały bardzo tragiczny obrót.

10 września br. Roziewicz, przepiwszy całą pensję miesięczną, przybył zupełnie pijany do domu. Po przepianiu się, wypił trochę wódki, następnie wyjąwszy z kieszeni rewolwer, począł nim żonę grozić. Narazie na tem się skończyło, bo położył się z powrotem. Wstawszy jednak po niedługim czasie, skorzystał z tego, że żona

była od niego odwrócona i wystrzelił do niej dwukrotnie z rewolweru. Anna, trafiona w głowę padła zabita na ziemię. Mordercę w parę godzin później aresztowano u rodziców.

Trybunałowi przewodniczył pułk. Harasymowicz. Dowody winy tak dalece obciążły oskarżonego, że musiał być zażądany za morderstwo. Tak się też stało, a że wyrok w takim wypadku jest tylko jeden przeto Roziewicz został skazany na wydalenie z wojska oraz na śmierć przez rozstrzelanie.

Ryga--Warszawa Komunikacja telefoniczna

Generalna dyrekcja poczt i telegrafów przystąpiła do urządzenia komunikacji telefonicznej pomiędzy Warszawą a Rygą z którą Polska prowadzi dość ożywiony handel i kieruje znaczną część ładunków do portu ryckiego.

Połączenie z Rygą będzie się odbywało za pomocą umyślniej tranzytowej stacji w Wilnie.

Dokonane w tych dniach próby rozmów daly zadawalający wynik.

Co mówią polscy jeźdźcy o swoich zwycięstwach w Ameryce?

Sukcesy polskiej hippiki doskonałą propagandą

W sobotę przybyła do Warszawy ekipa polska z New Yorku, która brała udział w międzynarodowych zawodach konnych.

Przedstawiciel ekipy major Tomek udzielił szczegółowych informacji o sukcesach polskich w Nowym Jorku.

Zawody konne w Ameryce, w przeciwieństwie do podobnych zawodów w Europie, odbywają się w zupełnie innych warunkach technicznych, a mianowicie w maneżu, posiadającym arenę długości 944, a szerokości 82 kroków, przy czym arena ta przypomina cyrk. Zawody odbywają się przy świetle elektrycznym, konie zaś znajdują się przez cały czas pod areną w boksach, pozbawionych zupełnie powietrza, w ubikacjach ogrzewanych centralnym ogrzewaniem. Sama arena, ze względu na swój rozmiar jest zupełnie niedostateczną dla odpowiedniego rozprężenia koni przed skokiem, same zaś przeszkody wzorowane są na angielskich, podobnych do tych, jakie nasi informatorzy spotykali podczas zawodów w Londynie.

Przechodząc do samych zawodów, informator zaznaczył, że publiczność amerykańska, przyglądająca się im, nie spodziewała się bynajmniej zwycięstwa Polaków.

Kiedy w czasie pierwszego biegu Francuzi osiągnęli pięć punktów karnych, wszyscy obecni przekonani byli że zajmą oni pierwsze miejsce. Tymczasem polska ekipa, która występowała jako szósta z rzędu, po wyjeździe na arenę osiągnęła zupełnie niespodziewanie zaledwie 4 i pół punktów karnych.

Wyniki te zostały przez publiczność przyjęte huraganem oklasków które trwały przez czas dłuższy, tak, że jeźdźcy polscy nie mogli przystąpić do następnego biegu z powodu ciągłego płoszenia się koni. Od tej chwili dla wszystkich obecnych było jasnym, że puchar narodów zdobędzie ekipa polska. Nietylko jednak puchar narodów, lecz jeszcze 9 innych nagród zdobyli jeźdźcy polscy, a mianowicie rtm. Królikiewicz pierwszą drugą, trzecią i czwartą, mjr. Toczek pierwszą, drugą i trzecią, por. Szosland dwie pierwsze i jedną trzecią.

Z nagród tych najokazalej przedstawia się t. zw. „puchar narodów“, kształtu tacy srebrnej, na której wewnątrz znajdują się 4 podkowy prawdziwe z najlepszych koni które w 1926 roku wygrały „Inter-military trophy“. Zdobyte pucharu narodów daje Polsce prawo zajmowania pierwszego miejsca we wszystkich zawodach międzynarodowych i ma kolosalne znaczenie dla propagandy.

Minister pełnomocny w Waszyngtonie, p. Ciechanowski, podkreślił znaczenie polskiego triumfu w ten sposób: Zwycięstwo nasze w stosunkach amerykańskich nie da się określić materialnie. Jeśliby ministerstwo spraw zagranicznych przysłało tutaj kilka milionów dolarów na propagandę, to byłoby to niczym w porównaniu z osiągniętymi rezultatami w czasie zawodów.

Gdyby Polska mogła wysłać do Ameryki kogoś ze swych oby-

wateli, któryby się stał najlepszym bokserem amerykańskim, to byłoby to najlepszą propagandą na rzecz pożyczki dla Polski.

Historja następcza nam już tego rodzaju przykłady. Oto Finlandja mała republika w Europie, była zupełnie nieznaną w Stanach Zjednoczonych. Dopiero z chwilą przybycia tutaj Nurmięgo, znanego biegacza, który zdobył pierwszą nagrodę, kraj ten stał się znanym w całej Ameryce. Nurmi swoim zwycięstwem przyczynił się do uzyskania przez rząd finlandzki pożyczki w Ameryce.

W dalszym ciągu informatorzy nasi zakomunikowali nam, że ogólna ilość koni, uczestniczących w zawodach, wynosiła 60 — 70, przy czym za pojedyncze konie płacono po 50 tys. dolarów która to suma jak na nasze stosunki, jest olbrzymia. Miejsca na trybunach przez cały czas zawodów były

przepełnione, aczkolwiek ceny biletów wynosiły od 1 do 18 dolarów

Wszyscy trzej oficerowie przez cały czas byli przyjmowani oścaynie i to zarówno podczas podróży okrętem do Francji, jak i w czasie przejazdu przez Francję i Belgię. Dopiero z chwilą wjazdu na terytorjum niemieckie rozpoczęły się szykany Niemców na każdym kroku, uniemożliwiające wprost jazdę. Przedewszystkiem Niemcy skierowali wagon z końmi w jednym kierunku, wagon zaś z bagażami w drugim kierunku. Kiedy zaś jeden z naszych oficerów w Kolonii zjawił się w urzędzie ruchu z prośbą o udzielenie mu informacji, dyżurny urzędnik wykrzyknął: „für Warschau giebt es keine Auskunft hier“. Oficerowie nasi są bardzo zaniepokojeni o los swoich bagaży. Wagon z końmi przybył do Zbąszynia, miejsce zaś pobytu wagonu z bagażem dotychczas nie jest wiadome.

b. K.

Zwycięscy jeźdźcy na audjencji u p. Prezydenta Rzplitej



Z zdobytą nagrodą.

Jak donosiliśmy zwycięskich jeźdźców z za oceanu mjr-a Toczka rtm. Królikiewicza i por. Szoslanda przyjął p. prezydent Rzplitej na audjencji w swoich salonach na Zamku.

Na przyjęciu było obecnych wielu przedstawicieli władz z wice-premierem Bartłem i min. Zaleskim na czele, oraz członków obcych korpusów dyplomatycznych.

P. prezydent interesował się wynikami, jakie jeźdźcy nasi w Stanach Zjednoczonych uzyskali. Fotografia nasza przedstawia moment, gdy rtm. Królikiewicz pokazuje p. prezydentowi srebrną tacę, która była pierwszą nagrodą w konkursie o „puchar narodów“.

Dowiadujemy się, że trzej zwycięscy jeźdźcy z za oceanu, a mianowicie: mjr. Toczek, rtm. Królikiewicz i por. Szosland zostaną odznaczeni za swoje wyczyny sportowe Krzyżami Zasługi. Ponieważ wszyscy trzej oficerowie posiadają już te odznaczenia, otrzymają wobec tego, stosownie do ustaw o kucia na wstążki, posiadanych już Krzyżów Zasługi.

Będzie to pierwszy wypadek przyznania tego odznaczenia sportowcom.

Amerykanie którzy wszystko wyceniają w dolarach, twierdzą iż

sukces naszych jeźdźców wart jest 300 tys. dolarów. Tyle bowiem kosztowałyby ogłoszenia propagandowe w pismach, które umieszczały na łamach swych wiadomości o sukcesach naszych jeźdźców.

To najlepiej charakteryzuje znaczenie wyprawy naszych kawalerzystów.

POD ZNAKIEM PIŁKI OWALNEJ



Sport francuski jest obecnie pod znakiem piłki owalnej.

We Francji odbywa się teraz co niedzielę po kilkadziesiąt meczów przyjacielskich i o mistrzostwo tak w Paryżu, jak i na prowincji.

Ilustracja nasza przedstawia moment z ciekawych zawodów paryskich między klubami S. C. U. F. a C. A. S. G. Moment ten przedstawia t. zw. zmaganie. Piłka została wrzucona między obie partie, a gracze trzymając się za ramiona próbują odebrać przeciwnika,

by piłkę podać w tył do swych współgraczy. Ci schwyciwszy ją, będą biegali z nią w stronę obozu przeciwnika by zdobyć „próbę“, co liczy się 3 punkty. U nas piłka owalna nie zdobyła sobie jeszcze tej popularności, na jaką zasługuje

Mistrz świata Pogromca Meeskopsa

Znana jest nieprzyjemna przygoda mistrza w kolarstwie torowym na krótkich dystansach Łazarskiego z Cracovii, który na mistrzostwach świata w kategorii amatorów zdobył w przedbiegu pierwsze miejsce.

Bieg ten sędziowie włoscy uznawali za nieważny i kazali powtórzyć. Drugim razem zwyciężył Martinetti, włos, a nasz mistrz odpadł od dalszych rozgrywek. Martinetti zdobył wówczas mistrzostwo świata, a następnie zjechał do Warszawy. Tu Łazarski miał sposobność do rewanżu, nielety był w słabej formie i uległ gościowi bezapelacyjnie. Martinetti następnie porzucił amatorstwo i został zawodowcem po początkowych niepowodzeniach uzyskał szereg sukcesów, z których najważniejszym było zwycięstwo na torze zimowym w Paryżu.

W meczu lotności pokonał on tam mistrza świata zawodowców Meeskopsa, Poulaina i Willie Spencera. Zwycięstwo to zyskało włoskowi wielki rozgłos.

Na ilustracji naszej widzimy znanego bywalcom Dynasów Martinettięgo pogromcę mistrza świata Meeskopsa.



Martinetti, włos, najszybszy kolarz na świecie.

Szampion bilardowy o polskim nazwisku

Franciszek Taberski uchodzi w Nowym Jorku za mistrza gry w bilard. Serje „karamboli“, które



Franciszek Taberski podczas gry w „karambola“.

wykonuje, osiągają imponującą ilość nieprzerwanych „ciągow“, liczących się na setki uderzeń; zwłaszcza jego „masówki“, jego kunszt sprowadzania trzech kul do kąta płyty bilardowej i wykonywania tam wielu „sztosów“ na miniaturowej przestrzeni — przysporzyły mu wielu wielbicieli.

Pisma amerykańskie — z których bierzemy te dane — wychwalają precyzję jego gry i niezwykłą subtelność opanowania jak najtrudniejszych „pozycji“, w jakie obfituje gra w „karambola“.

Ostatnio jednak Franciszek Taberski doznał porażki. Tytuł szampiona odebrał mu drugi „mistrz“, Erwin Rudolf który w jednym ciągu wykonał 368 uderzeń, podczas gdy Taberski do tej ilości doprowadzić nie mógł.

„ELEKTRON“
ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA 39
TELEFON 24-42
SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW
ELEKTROTECHNICZNYCH
DO CENACH UMIAIARKOWANYCH

Wysoka stopa procentowa, panująca wszechwładnie na naszym rynku pieniężnym, utrudnia uzyskanie dogodniej i taniej pożyczki zagranicznej

Nie ulega już dziś dla nikogo wątpliwości, że trwałe uzdrowienie stosunków gospodarczych w Polsce jest niemożliwe bez wielkiej pożyczki zagranicznej. Pożyczka ta potrzebna jest zarówno państwu dla wykonania wielkiego programu inwestycyjnego, któryby odrobili wieloletnie zaniedbania rządówaborczych i poziom kultury materialnej państwa podniósł do poziomu zachodnio-europejskiego, a równocześnie dał na długie lata zatrudnienie a tem samym możliwość bytu i rozwoju polskiemu przemysłowi — potrzebna jest naszemu rolnictwu, które bez długoterminowych tanich kredytów nie może podnieść i rozwinąć swej produkcji, a tem samem i swej siły nabywczej, potrzebna jest wreszcie przemysłowi który pracuje przeważnie przy pomocy przestarzałych urządzeń i metod pracy i również bez długoterminowych i tanich kredytów nie może przeprowadzić modernizacji swych zakładów i racjonalizacji swej produkcji.

O pożyczkę zagraniczną zabiegał przez szereg lat i do niedawna każdy niemal rząd polski, lecz zawsze daremnie, mimo gotowości do znacznych ofiar w formie zarówno wysokich odsetek, jak i dostatecznego zabezpieczenia. Nie pomogły również misje zagraniczne od Hiltona Younga aż do Kemmerera, którym poszczególne rządy pozwoliły jak najdokładniej badać stosunki gospodarcze i finansowe państwa. Finansjera zagraniczna z mniejszym lub większym uznaniem przyjmowała do wiadomości rezultaty pracy zagranicznych rzeczoznawców, lecz na wszelkie starania o pożyczkę odpowiadała nie zmiennie swoim „Non possumus”.

Słyszeliśmy zawsze że pierwszym warunkiem uzyskania pożyczki zagranicznej jest właśnie zrównoważenie budżetu i stabilizacja waluty.

Widocznym więc jest, że spełnienie tego warunku nie wystarczy i zająć muszą jeszcze inne okoliczności, które zdolają przywrócić zaufanie do naszej zdolności kredytowej i skłonią nareszcie kapital zagraniczny do angażowania się na wielką skalę w odbudowę naszego życia gospodarczego.

Wśród tych okoliczności, od których kapital zagraniczny udzielenie Polsce wielkiej pożyczki uzależnia, jest jeden i to bardzo poważny warunek, którego spełnienie leży w dużym stopniu w rękach rządu i społeczeństwa. Jest nim odbudowa zaufania w naszych wewnętrznych stosunkach handlowych i kredytowych. Pod tym względem stosunki nawet obecnie w okresie po-

myslnej konjunktury zmieniły się tylko bardzo nieznacznie. Objawem tego braku zaufania jest niesłychana drożyzna kredytu, jest stopa procentowa, która do dziś dnia i bez jakiegokolwiek innej widocznej przyczyny jest wyższa niż gdziekolwiek na świecie. Poczynając od stopy dyskontowej Banku Polskiego która mimo ostatniego obniżenia na 9,5 proc. nie ma sobie równiej nigdzie w Europie, a skończywszy na odsetkach żądanych i płaconych przy prywatnych transakcjach kredytowych, a które dziś jeszcze po przeszło północnej stabilizacji złota dla transakcji w złotych dochodzą do 3 proc. miesięcznie, wykazujemy na każdym kroku nieufność do trwałości naszej poprawy gospodarczej, do solidności naszych stosunków gospodarczych, do uczciwości i zdolności kredytowych naszych dłużników. Wysoka bowiem stopa procentowa nie jest niczem jak ubezpieczeniem ryzyka które ponosi wierzyciel, zawierając niepewne i niesolidne interesy kredytowe.

Najbardziej jednak pesymistycznie na swoich dłużników i na ich zdolność kredytową zapatrującym się wierzycielem jest samo państwo, które do dziś dnia od swoich dłużników t. j. od płatników podatkowych nie mogącymi się w terminie uścić ze swych zobowiązań, ściągają odsetki zwłoki w wysokości 4 proc. miesięczne.

Odsetki te były może uzasadnione w pierwszym okresie inflacji, gdy obywatel polski zupełnie oduczyl się płacenia podatków i należało go dopiero do tego przy pomocy nadzwyczajnych środków przyzwycząć. Dziś jednak, gdy stosunek płatnika podatkowego do państwa przybrał normalny charakter i gdy podatków nie płaci tylko ten, który ich rzeczywiście skutkiem ciężkiego położenia materialnego płacić nie może, odsetki te są objawem anormalnym i jednym więc dowodem zupełnie niezdrowych stosunków kredytowych, taka stopa procentowa jest w dzisiejszych warunkach nie do pomysłenia w żadnym innym państwie i ona też niewątpliwie w dużym stopniu odbiera zagranicznemu kapitalistom ochotę do angażowania swych kapitałów w Polsce gdzie takie anomalie kredytowe względnie procentowe są możliwe.

Pobieranie tak wysokich odsetek zwłoki w chwili gdy w myśl obowiązującej ustawy o lichwie pieniężnej najwyższa dozwolona stopa procentowa wynosi 15 proc., świadczy zarazem o tem, że państwo, o ile występuje w stosunku do swoich obywateli w charakterze

wierzyciela, nie stosuje się do ogólnie obowiązujących zasad prawnych, lecz stawia się niejako ponad prawem i przyznaje sobie przywilej pobierania takich odsetek, które u każdego innego wierzyciela karze surowo jako lichwę. I ten fakt wylamywania się państwa z pod ogólnie obowiązujących zasad prawnych nie może zachęcać do angażowania się w Polsce zagranicznych kapitałów.

O ile zaś kapitalista zagraniczny w dzisiejszych warunkach mimo to decyduje się na transakcje kredytowe z Polską, to z jednej strony w tem stanowisku państwa szuka dla siebie uprawnienia do żądania nadmiernych i nigdzie już dzisiaj nie spotykanych odsetek z drugiej strony wysokość żądanych odsetek uzasadnia ogólnym poziomem przyjętej w kraju stopy procentowej oraz ryzykiem, wynikającym z niepewności stosunków kredytowych, które to ryzyko, zdaniem kapitalisty zagranicznego jest przyczyną wysokich odsetek zwłoki, żądanych przez państwo od swych obywateli.

Sprawa tych odsetek ma jeszcze jedną stronę ujemną i do pewnego stopnia — niemoralną. Odsetki te mianowicie stały się dla państwa poważnym źródłem dochodów. Np. sejm śląski preliminował w budżecie swoim na cały 1926 rok 800 tys. złotych dochodu z kar za zwłokę w płaceniu podatków. Tymczasem już za pierwszych 9 miesięcy r. b. wpłynęło do skarbu śląskiego 2,411,917 zł. tytułem ściągniętych kar za zwłokę i kosztów egzekucji podatków. W tym samym mniej więcej stosunku przekraczają dochodu całego państwa z tego źródła kwotę pierwotnie preliminowaną.

W ten sposób odsetki zwłoki stają się poważnym źródłem dochodów, przyczem dochód ten oparty jest wyłącznie na zubożeniu społeczeństwa i na jego niezdolności płatniczej. Czerpanie zaś dochodów z takiego źródła jest jednak bądź co bądź niezbyt moralne. Nównocześnie przemycza rząd w ten sposób mimowoli nowe obciążenie podatkowe poza normalnym i przez cięła ustawodawcze uchwalonym systemem podatków.

Wszystko to razem razie musi kapital zagraniczny przyzwyczajony do solidnej polityki skarbowej, przystosowanej ściśle do sil płatniczych społeczeństwa. Równocześnie zaś jest dla niego to nadzwyczajne „źródło dochodów” dowodem niesłychanego zubożenia kraju ciągle jeszcze nieskonsolidowanych stosunków gospodarczych i nieprzejornej polityki gospodarczej, która do ostatnich granic możliwości, a nawet i poza te granice wyczerpuje siłę płatniczą ludności.

Jak z powyższego widać, owe 4 proc. odsetki zwłoki więcej państwu szkody niż korzyści przynoszą. Nietwila bowiem gniota one niemilosierdzie podatnika, dla którego właśnie wówczas gdy znajduje się w najgorszym położeniu finansowym i podatków płacić nie może, stają się nowym podatkiem czego sto wyższym niż suma wszystkich podatków normalnych, lecz ponadto są dla finansjery zagranicznej jasnym dowodem anormalnych stosunków gospodarczych i kredytowych w Polsce a tem samem największą przeszkodą dla uzyskania zagranicznej pożyczki. Jednym przeto z pierwszych kroków na drodze do wykazania finansjerze zagranicznej poprawy stosunków gospodarczych w Polsce i przygotowania w ten sposób przychylnego nastroju dla udzielenia Polsce pożyczki, winno być zniesienie tej szkodliwej spuścizny z okresu inflacyjnego i przywrócenie odsetek zwłoki w normalnej, wszędzie na Zachodzie przyjętej wysokości.

Rejestracja niemieckich banknotów przedwojennych

Związek wierzycieli Banku Rzeszy wzywa do wytrwania

W sprawie rejestracji niemieckich banknotów przedwojennych komunikuje związek wierzycieli banku Rzeszy w Berlinie, że kwestia ta jest obecnie jedną z najważniejszych zagadnień szerokiemi mas w Niemczech.

Potężny ten związek, liczący około trzech milionów członków, prowadzi akcję z wielką energją, chcąc w możliwie szybkim czasie sprawę odszkodowań definitywnie zakończyć. Wierzyciele stają na słusznym stanowisku prawnym, że skoro akcjonariusze banku przeprowadzili już układ przewartościowania przedwojennych swych akcji na nowe w stosunku 50 proc., to pretensje wierzycieli powinny być uwzględnione przed wszelkimi pretensjami akcjonariuszów.

Jeżeliby bank Rzeszy niemieckiej, stosownie do swej ustawy z dnia 14. 3. — 18/5 roku, nie miał możności wywiązać się ze swych zobowiązań, byłby zmuszony ogłosić upadłość. Oczywiście jest, że tak potężna instytucja finansowa jest całkowicie odpowiedzialną za swe zobowiązania, czego dowodem jest wypłacenie częściowych należności belgijskich.

To też związek wierzycieli dochodzi swych pretensji bezwzględnie; zaś w razie stronnego stanowiska, jakie by mogły zająć w tej sprawie odnośne czynniki rządowe, związek postanowił dochodzić swych słusnych praw przez zwołanie w tym celu plebiscytu.

Poszkodowani wierzyciele polscy winni z całą energją i wytrwałością przyłączyć się do wspólnej akcji przeciw zaborczości banku Rzeszy niemieckiej, winni stanąć solidarnie, jak inne państwa euro-

pejskie w obronie swych niezachwiałych praw

Wszystkie tendencyjne fałszywe wiadomości o bezpodstawności pretensji wierzycieli są rozpowсюszniane za pomocą płatnych agentów i samych akcjonariuszy banku Rzeszy niemieckiej; mają one na celu spowodować upadek akcji wierzycieli i odcięcie im wszelkiej nadziei na otrzymanie odszkodowań.

Dla związku wierzycieli banku Rzeszy niemieckiej wzywa swych członków do bezwzględnego wytrwania na zajętem stanowisku.

Wzrost bezrobocia Zwiększa się ono na Górnym Śląsku

Zimowy zastój w pracy w woj. śląskim wpłynął poważnie na wzrost bezrobocia. W ostatnich dniach bezrobocie zwiększyło się o 564 osób i wynosi obecnie 44,496 os. Z cyfry tej wypadają na powiaty: Cieszyn 969, Bielsko 1093, Katowice miasto 3,971, Katowice powiat 12,664, Król.-Huta 2,967, Świętochłowice 5,122, Tarnowskie Góry 1,398, Lubliniec 727, Pszczyna 3,714, Rybnik 11,036.

Jakkolwiek zarejestrowanych jest 42,511 osób, zasiłki pobiera tylko 25,744. Bezrobotnych szczególnie pieczą otacza wojewoda śląski, dzięki którego inicjatywie otrzymują oni obecnie węgiel, a wkrótce dostaną znaczne ilości tłuszczu, mąki, a nawet ubrania. Niezależnie zaś w okresie świątecznym bezrobotnym zostaną wypłacone pewne kwoty „na gwiazdkę”.

Rynek pieniężny

Centrala Urzędowa Giełdy Pieniężnej w Łodzi.

Łódź, dn. 22 grudnia 1926.

Dolary	9.—
Pożyczka dolarowa	80.—
„ kolejowa	93.—
„ 5 ^o / ₁₀₀	47.75 47.25
4 i pół proc. Tow. Kr. Ziem. przedw.	37.25
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy	39.25
5 ^o / ₁₀₀ obl. Tow. Kred. m. Warszawy	43.75

Warszawska giełda urzędowa

WARSZAWA, 22 grudnia (Pat) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowa nia były następujące:

Dolary	8.98
Belgia	125.55
Holandja	360.85 36.75
Londyn	43.76
N. York	9.00
Paryż	35.82.50
Praga	26.72
Szwajcaria	174.40.
Wiedeń	127.40
Włochy	40.65
Sztokholm	—

Notowania złotego.

W dniu 25 grudnia 1926 r.	
Za 100 złotych:	
Zurich	57.50
Berlin	46.185—46.665
wypl. na Warszawę	46.58—62
Poznań	46.25—46.5
Gdańsk wypl.	57.08—52
na Warszawę	52.95—57.12
Wiedeń czek.	74.25—74.75
banknoty	74.25—74.25
Londyn	43.50

Urzędowa giełda nidańska.

GDANSK, 25 grudnia — (Pat) Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldach gdańskich:	
100 złotych polsk.	56.95—57.10
Telegraficzna wypłata na:	
Berlin	122.477—122.763
Warszawę	5688.—57.02
Londyn	24.97.50
Warszawa	45.50
Rumunja	12.28
Niemcy	650.—

Giełda akcyjna

Bank Dyskontowy	10.30
Bank Polski	82.75—83.90—83.75
Bank Handlowy	3—3.10
Bank Zarebkowy	5.50
Kijewski	0.20
Wysoka	3
Nafta	0.20
Cegielski	13.50
Lilpop	16
Norbina	95
Parowozy	0.27
Rudzki	1.12—1.15
Ursus	1.05—1.11
Zyrardów	10.60
Jablkowsky	0.11
Cukier	2.90—2.98
Łazy	0.12—0.14
Węgiel	69
Nobel	2.25—2.30
Fitzner	2.18—2.27
Modrzewo	3.85
Ostrowieckie	8.50—8.40 8.55
Rohn i Ziel.	0.50—0.60
Starachowice	2.06—2.09
Zawiercie	14
Borkowski	1.15
Sojrytus	1.60—1.50—1.55

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 22 grudnia (Pat) Zamknięcie giełdy	
Londyn	122.25
N. York	25.19
Belgia	59.75
Hiszpanja	585.5
Włochy	112.75
Szwajcaria	486.50
Holandja	10.06.75

Notowania giełdowe w Londynie

LONDYN, grudnia 25 — (Pat) Zamknięcie giełdy	
Nowy-jork	4.85.5/8
Holandja	12..13.6/8
Francja	122.20
Belgia	54.89
Włochy	107.75
Niemcy	20.56.50
Wiedeń	34.57
Praga	16.3/4
Szwajcaria	25.09.3/4
Hiszpanja	51.85
Portugalia	2.55
Dania	18.21
Szwecja	18.15.1/4
Norwegia	19.20.50
Helsingfors	192.75
Praga	163.75

Polska nie wchodzi w rachubę w handlu zagranicznym Włoch

Jak podaje „Corriere della Sera” w numerze z dnia 19 b. m. — półoficjalna włoska agencja „Volta” opublikowała interesujący komunikat statystyczny zawierający dane za rok 1926 o stosunkach gospodarczych z temi państwami, które wchodzi w rachubę w handlu zagranicznym Włoch.

Z zaskakowaniem szukamy tam Polski, aby dowiedzieć się jakie miejsce w kolejności zajmuje.

Przedewszystkiem więc eksport włoski. Na pierwszym miejscu Francja która konsumuje 12 i pół proc. ogólnego włoskiego wywozu. Potem — Niemcy z 11 proc. Dalej — Wielka Brytania z 10 proc. Dalej — Stany Zjednoczone z 9 proc. Dalej — Szwajcaria z 8 proc. Dalej — Argentyna z 6 i pół proc. Dalej — Austria z 3 i pół proc. Indje z 3, Jugosławja z 2, wreszcie

Czechosłowacja z 1 proc. Polski niema.

Imaczej oczywiście rzecz się ma z naszym do Włoch wywozem. Szukamy więc miejsca Polski w rubryce włoskiego importu. Na pierwszym miejscu — Stany Zjednoczone absorbujące 22 proc. całego importu włoskiego. Potem — Niemcy z 10 proc. Wielka Brytania 8 i pół proc. Francja 8 proc. Indje 7 proc. Argentyna 6 i pół proc. Jugosławja 4 proc. Austria 2 i pół proc. Szwajcaria 2 proc. wreszcie Czechosłowacja z 1 proc. Polski niema.

Tak więc Czechosłowacja, która doprawdy nie posiada nic istotnego i bezkonkurencyjnie koniecznego dla zapotrzebowania włoskich, potrafiła zdobyć sobie miejsce na liście państw, wchodzących w rachubę w handlu zagranicznym Włoch. Polska — nie.

Wszyscy twierdzą, że najodpowiedniejszym podarunkiem na gwiazdkę jest RADJOODBIORNIK

Polecamy: 2-u lampowy odbiornik zł. 165.—
3-y lampowy odbiornik zł. 210.—
4-o lampowy odbiornik zł. 400.—
7-io lampowy odbiornik zł. 700.—
8-io lampowy odbiornik zł. 900.—

Powyższe aparaty są wyrobem krajowym i zostały odznaczone na Wystawie Radjowej w Warszawie **Medalem Złotym** Komitetu Wystawy, oraz **Medalem Brązowym M. S. Wojsk**,

Znak



Fabryczny

Zakłady
Radjofabryczne

„NATAWIS”

Łódź, Piotrkowska 152, tel. 42-20,
Warszawa, Królewska 35, tel. 508-46,
Kraków, Starowiślna 17, tel. 45-90.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI

ŚRODA, dnia 29 grudnia
o g. 8.30 wiecz.

OSTATNI WIECZOR PIESNI WIKTOR CHENKIN

z udziałem

Zofji Dobrowskiej-Pawłowskiej

Przy fortepianie: Prof. Ludwik Urstein
W PROGRAMIE: Najcenniejsze utwory pierwszego i drugiego koncertuWTOREK, dnia 4 stycznia 1927 r.
o godz. 8.30 wieczorem

Wieczór Wesołej Muzy

Wykonawcy programu:

JOSMA SELIM

Słynna „Wiedeńska Yvettta Guilbert”.

Dr. Ralf Benatzky

Znakomity kompozytor operetkowy

PROGRAM: Część I.

6 nowych pieśni pierrotai Pierrot lunaire
En passant, Humoreska, Pożegnanie pierrotai ze
swoją ukochaną, Pierrot umiera, Tryumf Pierrotai.

Część II:

Pieśni Wiedeńskiego Prateru: Ogień
bengalskie im Paradeisgartl C'est le vent
Psychoanaliza, Balladom vom Radio, The second
Hungarian Rhapsodie.

Wszystkie kompozycje i poezje dr. Ralfa Benatzkyego.

Pieśni Pierrotai w oryginalnym kostjumie podług
szkicu prof. Libitera wykonane w pracowni „Wiener Staatsoper”.Bilety na powyższe koncerty sprzedaje kasa
Filharmonji. 7519-1

Dla młodzieży dozwolonej!
Niezwykle imponujący
święteczny program!

PAT i PATACHON

Nierozłączni komicy świata, królowie humoru i śmiechu
w wielkiej rewji p. t.:

„Zięciowie w opałach”

12 wielkich aktów musującego dowcipu i szampańskiego humoru



7517

MEBLE

Wielki wybór po cenach najniższych i na najdogodniejszych warunkach poleca

FLAKOWICZ I RECHT

Piotrkowska 145, w podwórzu.

Za gotówkę!

Na raty!

Sprzedaż mebli. 6916-1 6872

Krzesła dębowe,

stoly, kozetki, szafy, otomany, materace, oraz wszelkie meble tapicerskie poleca na warunkach dogodnych

Zakład meblowo-tapicerski i dekoracyjny

M. Bimke, Wschodnia 47

Nr. tel. 86-75.

PODWIECZORKI TANECZNE

odbywają się w każdą sobotę i niedzielę od godz. 4-12 w nocy

w sali Zielonej przy Cukierni „Zakopiańskiej”

117 Piotrkowska 117

Kwartet Jazz-bandowy z Poznania. 7509

KLINIKA

położniczo-chirurgiczna

D-rów med. Szarloty Eigerowej, Reitler-Kurjańskiej, Michała Kantora i J. Bauma

Łódź, Ogrodowa Nr. 10.

Tel. Nr. 13-57.

I i II Klasa.

Ambulatorjum. 7058-1

Atelier Artistique de Chapeaux

Narutowicza 3 front II piętro

Stale w kontakcie z

„Maison Alphonsine” w Paryżu

Poleca **MODELE ZIMOWE.**

oraz przyjmuje malowanie nowym systemem Relief, brokat i fostor 7521-1

Sala Filharmonji

Czwartek, dnia 6 stycznia 1927 r. o godz. 3 pp.
odbędzie się wielka

Zabawa dziecienna

p. t. 7510

„Kolorowy balonik”

połączona z mnóstwem niespodzianek
i atrakcji dla dzieci.

Bilety z do nabycia w kancelarii kliniki, Południowa 19

BENZYNE

SAMOCHODOWA

pierwszorzędnej jakości w różnych gatunkach, do odbioru
bez przerwy

W DZIEŃ I W NOCY

poleca „ELIBOR” 7511

Sp. Akc. Ł. J. BORKOWSKI, Uadz. w Łodzi

Sklep: Piotrkowska 48,
tel. 4-94 i 84.Skład: Kilińskiego 70,
tel. 173 i 175.

Y L K O

9 Piotrkowska 9
1 p. fr. tel. 47-09

J. NASIELSKI

POLECA:

WIELKI WYBÓR

MEBLI

po cenach konkurencyjnych

Na najdogodniejszych warunkach.
Uwaga: „adnej filij nie posiadamy.

Tow. Niedoli Dziecięcej urządza w dniu 31-szym grudnia b. r. w salach Filharmonji
(ul. Narutowicza 18) **CAŁONOCNĄ** **WIELKĄ MASKARADĘ SYLWESTROWĄ,**

urozmaiconą szeregami atrakcji i niespodzianek

Koncert. Kabaret. Tani i obfity bufet. Dwie orkiestry :: Panie obowiązkowo w maskach. Panowie w strojach wieczorowych



OD SOBOTY
Wielki świąteczny program!

MOTTO: „Gdy kobieta pragnie miłości,
a mężczyzna milionów“

Najpromienniejszy film ostatniej produkcji

HRABINA MARICA

Najczarowniejszy FILM w 10-ku aktach.

Mistrzowska kreacja czołowej trójki artystów europejskich

Harry Liedtke — Vivian Gibson — Ernest Verebes

Specjalnie zaangażowani znakomici soliści Warszawskiej i Moskiewskiej opery odśpiewują nieśmiertelne motywy Emeryka Kalmana z większą orkiestrą symfon. pod batutą M. Chwata.

TEATR ŚWIETLNY



Główna róg Piotrkowskiej.

WIELKI PROGRAM ŚWIĄTECZNY II

Nasza rodaczka, ulubienica całego świata

POŁA NEGRI

czaruje nas najlepszą swą kreacją w obrazie

Piętno Krwi Potężny dramat egzotyczny w 8 aktach

Orkiestra p. większą a pod kierow. A. BEIGELMANA

Uwaga! Dn. 25 i 26 pierwszego seansu o g. 8. Do godz. 3 wszystkie miejsca po 50 groszy

SKŁADY ELEKTROTECHNICZNE

„ELEKTROPOL“

A. SZCZEKACZ ul. Zawadzka Nr. 16-a.

poleca upominki gwiazdkowe jak to: zyrandole, ampie, lampy biurowe i na nocne stoliki

S. S. UNION

Plac Sportowy Helenów



Podczas świąt Bożego Narodzenia
WSPANIAŁA ŚLIZGAWKA

Wejście 50 gr. i 80 gr.

Poszukiwani na wyjazd zagranicą:

- 1) majstrowie tkaczy (Stuhlmeister) na warsztaty angielskie i Kortowe.
- 2) majster krochmalni (Schlichtmeister)
- 3) majster draparni (Rauhmeister)

Oferty wraz z odpisami świadectw proszę składać do administracji „Głosu“ sub. „Praca“.

Dr. med.

Zeli-sonowa

Akuszerka, choroby kobiece, weneryczne (wylądanie u kobiet); porady dla kobiet ciężarnych

Przyjm. od 11 i pół do 1 i od 4 — 7.

Piotrkowska 84.

Dr. med.

F. Skusiewicz

ul. Andrzeja 11
Telefon 37-43

Choroby skórne i weneryczne
godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół Panie od 5 do 6 wiecz.

Dr.

I. Majbaum

Choroby chirurgiczne, przeprowadził się na ulicę Wolską 36
Tel. 3 10.

Przyjmuje od 3—5

Przychodnia „SANITAS“

LECZNIKA LEKARZY SPECJALISTÓW
i Gabinet lekarski dentyst.

ul. Cegielińska 29. Tel. 44-51

chor. nowotworowe (Dr. A. Kacenielson)

chor. żołądka i kiszek (Dr. G. Rozenberg)

choroby wewnętrzne (Dr. D. Frid, Dr. I. Izykson, Dr. H. Rakowski)

choroby dzieci (Dr. I. Bette, Dr. W. Łaski, Dr. I. Sztajnberg)

choroby chirurgiczne (Dr. Z. Lewinson, Dr. E. Mortkowicz)

choroby kobiece i położnictwo (Dr. H. Gutschadt, Dr. Engel, Dr. L. Szajerwicz)

chor. uszu, gardła i nosa (Dr. I. Imich, Dr. S. Małowist)

choroby oczu (Dr. G. Gersztajn, Dr. E. Rozeblattowa)

chor. skórne weneryczne i moczopłciowe (Dr. S. Kantor, Dr. M. Lewinsonowa, Dr. L. Prybalski)

we pęcherza mocz. i ko-metyka (Dr. A. Sztajnberg)

Roentgen fizyka i terapia (Dr. A. Sztajnberg)

chor. zębów i plombowanie (Lek. dent. J. Cukier, B. Grinsztajn-Harkawi, E. Krenicka-Cyplińska, E. Szaoka)

koronki i mostki złote i pater

Roentgen. Elektroterapia. Lampa kwar-cowa. Dżateria. Wszelkie analizy i operacje, opatrunki, zastrzykiwania

szczepienie ospy. Lecznica czynna od 9 r. do 9 w. W niedz. od 9—4. Dyżury nocne lekarzy spec. — Pogotowie akuszerijne w dzień i w nocy. Wizyty na mieście. Szczepienia ociornie przeciw szkarlatynie.

DR. MED.

Grzegorz Rosenberg

Choroby wewnętrzne.

Spec. chorób żołądka, kiszek i wątroby

Gdańska 44, tel. 24-44

powrócił. 7301

Przyjmuje od 5—6.30, w niedz. od 9—11

KOSMETYKI

krajowe i zagraniczne: Gerlain, Cotty, Violette, Houbigan, Dralle i t. d.

Ceny konkurencyjne
I. DRUKER, Zawadzka 11
URZĘDNIKI OTRZYMUJĄ RABAT!

Warszawski Magazyn

Obuwia

J. NAGLERA
PIOTRKOWSKA 109
pole 343

Okres Karnawałowy
Obuwie balowe i wieczorowe

Najnowszych modeli.

Pracownia Sukien i Okryć „Maison Splendide“

pod fachowem i artystycznym kierownictwem

A. Maszkowskiej i St. Szymanko
Piotrkowska 117. tel. 30-03

przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów.
Okazyjnie do nabycia surowce i chustki artystycznie malowane 75-5.



„FORD“

oryginalne części zamienne na składzie

Ceny najniższe
len. repr. „BERSON“ Łódź
Narutowicza 16, telefon 28-30

Usuwa radykalnie PRZEPUKLINE

najstarszą i najniebezpieczniejszą u Pań, Pań i d. e. c. p. w osob. i w ogóln. pod dozorem wybitnego lekarza-specjalisty bandażami nowego opatentowanego wynalazku swego prof. dra Tillemana. Proszę zgłać pro pektów darmo.

M. TILLEMANN
Specjalista i wył. lecaz opatentowanych bandaży. Kraków ul. Szlak 39

Instytut de Beauté

de Mme Neufeld diplomee de l'Ecole Française d'Orthopedie et Massage a l'Academie de Paris.

Specjalne hygieniczno-estetyczne masaże twarzy. Odmładzanie cery. Wzmocnienie porostu włosów. Radykalne leczenie: zmarszczek, wgrów, piegów, brodawek i krostowatej cery według metody prof. Jacquet. Usuwanie włosów z twarzy elektrolizą. Godziny przyjęć od 5 — 7.

Wschodnia 57, front. 2 piętro.

W lecznicy na Wólce Piotrkowska 157
Telef. 49-80.
od godz. 11 do 1 po poł.

Pracownia bielizny męskiej RUDOLF LINDE

ul. Piotrkowska 85

wykonywuje wszelką bieliznę męską oraz pyjamy na miarę z towarów powierzonych i własnych. Na składzie posiada duży wybór popielin i zefirów. 75-6

Korzystajcie z okazji!

Tylko w okresie przedświątecznym! Towary jedwabne po cenach niższych we wszelkich gatunkach i kolorach, 7124 dostac można tylko we firmie

M. LEWINSON

Piotrkowska 39, tel. 13-73. Skład otwarty bez przerwy obiadowej

Szkoła freblowska M ROZENBLĄTOWNY

Żeromskiego 9

Zajęcia przed i po południu Gimnastyka rytmiczna, plastyka taneczna pod kier. p. Ziny Kruszówny

Zapisy do popołudniowego kompletu przygotowawczego od 10—1. Podczas świąt Gdańska 5, Rosental 7524

Bacność!! Fryzjerzy!!

Woda kolońska i kwiatowa kg zł. 3.80

Wegetal — — — — — 5.20

Mydło do golenia „Pixin“ — — — 7.20

I. DRUKER, Zawadzka 11

724

Wózki dziecięce

Wózki dziecięce, łózka metalowe, materace do mebliowych łózek, „Patent“ Najdogodniejsi i najtaniej w skł. fabryczn.

„Dobropol“

Piotrkowska 73 w podwórzu 69 55—5



RATUJCIE ZDROWIE!

Najslawniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zamęczywszy krew i tworzy złe orzemieane materji.

Styenne od 45 lat

Zioła z gór Harcu O-ra Lauera

jak to stwierdził prof. Berlińskiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Martin, Dr. Hochlöfiter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia wzmacniają organizm i pobudzają apetyt

Zioła z gór Harcu O-ra Lauera usuwają cierpienia wątroby nerek, kamień żółciowy, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm, artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Zioła z gór Harcu O-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami: w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i w in. miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena pół pudełka zł. 1.50; podwójnepudełko zł. 2.50.

2717—10 Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Uwaga! Wystrzeżać się bezwartościowych naśladownictw.

Reprezen. na Polskę: Józef Grossman, Warszawa, Chmielna 49

W KAŻDYM DOMU KINO!!!



Aparaty Kinematograficzne

J. MORGENSTERN. Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 47 (róg Zielonej), telefon Nr. 20-63

Wypożyczalnia filmów o różnorodnej treści. — Wywoływanie filmów własnego wykonania. — Na życzenie urzęda się seanse bezpłatne. — Wszelkich wskazówek i porad udziela się chętnie.

do zdjęć oraz projektory do wyświetlania filmów w domu poleca na dogodnych warunkach Skład Aparatów Foto i Kinematograficznych

6995



W Zakopanem

znajdzie najlepszą opiekę, młodzież, której rodzice towarzyszyć nie mogą w sezonie zimowym, również osoby szukające wypoczynku i spokoju, w willi cudnie położonej, słonecznej — Ceny przystępne —

Adres: Romanowa, Zakopane
ul. Zamojskiego 121. 7187-2



25 proc. taniej wszelkie pierwszorzędne systemy maszyn do pisania i liczenia nowe oraz okazyjne. Również zamiana i kupno maszyn Taśmy, kalka i wszelkie przybory. Nauka pisania na maszynach. Warsztat reperacyjny dla wszystkich systemów.

Adolf Goldberg
Andrzeja 1, I-sze piętro. Telefon 37-54.

B. RUSSKA

długoletnia nauczycielka udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografii. Udziela również lekcji Księgowości, arytmetyki handlowej i Korespondencji. Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) 89, m. 8. (Obok poczty).

KLINIKA POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNA
D-ra med. S. DRUEBINA
6-go Sierpnia 15/17 (Benedykta), telefon 53-10.
Po gruntownym remoncie klinika została uruchomiona. Przyjmuje się chore na porody i operacje na I-szą i II-gą klasę. Godziny przyjęć od 10-12. 6986-3

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej
D-ra MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6 m. 3, telefon 43-63.
Choroby skóry i WŁOSÓW. Leczenie defektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odłuszczenia. Usuwanie włosów elektrolizą. Elektryza. Elektroterapia. Solox. Godziny przyjęć od 10-7. Dla panów od 2-4. 6941-4

Gabinet Kosmetyki Lekarskiej
Dr. med. P. MARKOWICZ
Piotrkowska 124. Godz. przyjęć od 5-7 pp. w niedz. i święta od 11 do 2 pp.
Choroby skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Charakterystyka i upiększanie twarzy. Masaże. Elektroterapia.

Patentow. GILZY „Dwuwatki“
Fabryka „Sokół“ w Warszawie. Całkowicie zabezpieczają organizm palaczy przed zatruciem nikotyną. 7291
Przedstawiciel na Łódź i powiat
ST. LEWANDOWSKI, Sienkiewicza 50, tel. 23-39.

Różne mieszkania
1, 2 i 3 pokoje z kuchnią ze wszelkimi wygodami przy ul.: Magistracka 6, Zielona 63 i Aleja I-go Maja od zaraz do wynajęcia.
Wiadomość: Nowo-Targowa 4, tel. 45-04

Sanatorjum

i Zakład kąpielowo-leczniczy „SALUS“
Kraków, Szulskiego 11. Tel. 12-95,
przez cały rok otwarte.
Przyjmuje choroby wewnętrzne (szczeg. serca) i nerwowe. Wodolecznictwo, parnia, kąpiele kwasowęglowe, elektryczne, masaż, naświetlania okłady mułowe i t.d. Staranna dieta w cukrzycy, chorobach serca, nerek i przewodu pokarmowego. Dieta tucznia i odtuszczająca. Wziewania kwasowe, wibroinhalacja przeciw astmie i katarom dróg oddechowych. Leczenie bólów reumatycznych i nerwowych. Położenie zaciszne, jednak centralne, komfort. W każdym pokoju zimny i ciepły wodociąg oraz telefon. Ilość chorych ograniczona, przez to dokładna opieka lekarska. 6756
Ceny przystępne.

DR. MED. H. LAJCHTER
ul. Konstancyńska nr. 9, (róg Zachodniej). Telefon 49-66
STOMATOLOG.
Choroby chirurgiczne jamy ustnej (szczęk, podniebienia, dziąseł, zębodołów i t. p.) 6804
Przyjmuje od 1-3 i od 7-8 wiecz. W niedzielę i święta od 10-12 w poł.

DR. Leon Szyfman
przeprowadził się na Zieloną 3 front I-sze piętro. Telefon 6-72
Godz. przyjęć od 7-9 7278-2

LEKARZ-DENTYSTA S. Sokalski
ul. Andrzeja 4. :: Telefon 54-12.
Przyjmuje od 10-2 i od 4-7. 6744-1
Błyszczące oczy
podnoszą urok twarzy kobiecej. Fotogeniczny „Phosporus“ nadaje oczom blask promienisty i nieszkodliwość jego jest zgwarantowana zł 7.50.
Płyn do brwi „Norin“ zagęszcza brwi i rzęsy zł. 7.50. 7090
Dr. Caspary i S-ka, Gdańsk, Oddział 88.
TANIO! TANIO!
wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie
FUTRA I. OPATOWSKI
Kilińskiego 134. — tramwaj 4, 6, 10.

Dr. med. PRYBULSKI
Choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) i promieniami Rentgena.
Przyjmuje od 9-2 i od 4-8.
Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia.
Zawadzka № 1, tel. 25-38

Dr. med. Rózaner
Dzielnia 9. Tel. № 28 99.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8
Leczenie lampą kwarcowa

Dr. med. Zygmun Datyner
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1-2 i od 4-7.
Piramowicza 11. (dawn. Ogińskiego). Tel. 48-95.

Dr. med. M. GLAZER
ul. Zielona 6. Telefon 45-49.
Chor. skórne i weneryczne
Przym. od 8-9 i 12-2 i od 7-8 w

Dr. med. J. Polakow
Choroby dzieci
Konstancyńska № 37a, tel. 39-75
Przyjmuje od godz. 5-6.30 po poł. 7296

Dr. H. Szumacher
choroby skórne i weneryczne.
przyjmuje codziennie od 5-7 i po poł., w niedzielę i święta od 11-1
6-go Sierpnia 1. (Benedykta). Tel. 48-62. 9271-2

OGŁOSZENIE.

IV Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

- Dnia 28 grudnia 1926 r. między godz. 10 rano a 4 pp.:**
1. Ajzenbach Majlech, Dolna 12, przędza i nici
 2. Aleksandrowicz Mendel, Pieprzowa 13, meble
 3. Buchalter Hersz, Północna 5, ceraty
 4. Bagno Chil, Aleksandryjska 12, meble
 5. Borowiecka Bluma, Zawiszy 29, cukier i mąka
 6. Cender Moszek, Nowomiejska 27, tkanina bawełniana
 7. Dudelczyk Moszek, St. Rynek 15, wyroby żelazne
 8. Eichler Józef, St. Rynek 6, skóra chromowa
 9. Elke Reinhold, Brzezińska 49, meble
 10. Fuks Izrael, Kilińskiego 40, meble
 11. Festenberg Z., Franciszkańska 30, meble
 12. Grzybowski Jakób, Franciszkańska 4, meble
 13. Guce Marja, Pomorska 76, mąka
 14. Gersonowicz Aron Majer, St. Rynek 1, mydło i świece
 15. Horowicz Mendel, Północna 7, meble
 16. Herszberg Chaja, Północna 11, pończochy
 17. Hofszpigiel Jozek, Pieprzowa 4, sliwki i winogrona
 18. Herszkowicz i Ska, Nowomiejska 21, tkanina bawełniana
 19. Jakubowicz Naftali, Pomorska 14, meble
 20. Kon Jakób Hersz, Aleksandryjska 13, pianino
 21. Kirsztajn Moszek, Północna 5, meble
 22. Klajner Lipman, Północna 21, naczynia emaljowane
 23. Liberman Moszek, Wolborska 1, meble
 24. Lajbowicz Zelik i Szym., Zgierska 15, meble
 25. Leszczyński Abram Hersz, Zgierska 1, czekolada i pierniki
 26. Minister Idel, Franciszkańska 32, mąka i meble
 27. Mines Mozes, Wolborska 1, mąka
 28. Milgrom Chil, Kościelna 6, tkanina bawełniana
 29. Natanson Hersz Józef, Nowomiejska 17, tkanina baw.
 30. Jasiński Teodor, Północna 36, pianino

- Dnia 29 grudnia 1926 r.**
1. Nadel Mordka, Nowomiejska 27, meble
 2. Najfeld Dawid, Północna 13, obrusy i koldry
 3. Nowak Eljasz, Mickiewicza 3, meble i maszyna do szycia
 4. Opaljon Dawid, Franciszkańska 9, meble i maszyna do szycia
 5. Ordynans Hersz Wolf, Wolborska 23, meble
 6. Posmanik J. M., Franciszkańska 18, meble
 7. Plachter Jakób, Pomorska 8, meble i kasa ogniowrała
 8. Petznik Karol, Młynarska 27, meble
 9. Rychter Szymon, Północna 4, naczynia emaljowane
 10. Rubinsztajn M. D., Nowomiejska 9, piasezce damskie
 11. Szurek Mendel, Północna 26, meble
 12. Szwentarski Opaljon, Franciszkańska 9, meble
 13. Szydowski Icek, Północna 7, skówki żelazne i meble
 14. Sobczak Władysław, Zgierska 51, wódka
 15. Szmargd Szyja, Wolborska 38, meble
 16. Szpiro Natan, Nowomiejska 5, fartuchy
 17. Satt Borek Chaim, Brzezińska 10, meble
 18. Tennenbaum Mendel, Północna 19, konfekcja
 19. Tyberg Wolf, St. Rynek 10, cukier
 20. Wegner Abram, Wschodnia 10, wagi
 21. Weinkron Nuta, Pomorska 8, czekolada
 22. Wassercug Abram, Nowomiejska 15, tkanina bawełniana
 23. Winter Michał Lajb, Plac Wolności 10, welur
 24. Wolrauch Hinda, Łagiewnicka 2, drzewo budowlane
 25. Wolrauch Juda, Łagiewnicka 14, meble
 26. Winter Mendel, N-Targowa 5, meble
 27. Zaks Naftali, Aleksandryjska 20, meble
 28. Zilberin Moszek, Brzezińska 88, naczynia kuchenne
 29. Zandman Mendel, Brzezińska 17, meble
- Zajęte ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Naczelnik urzędu: **(-) A. JASIŃSKI**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA WYCHOWANIE
W sprawach zaprowadzenia, prowadzenia i zamknięcia ksiąg: sporządzania bilansów, rewizji ksiąg i bilansów, reorganizacji i regulowania nieprawidłowych, na BUCHALTERA - BILANSISTĘ (KĘ) gwarantując zupełną samodzielność (również i firmom w razie objęcia stanowiska), wyucza praktycznie w trzydziestu lekcjach b. rzeczozn. z wyższym wyształceniem, kontroler syndyk, przemysł. Dla BIURALISTÓW, SPRZEDAWCÓW i wogóle osób zatrudnionych w ciągu dnia, nauka wieczorem. — Koniecznym świadectwem. Warunki b. dogodne. Informacje w soboty i niedziele. Biuro Buchalteryjno-Kewizyjne, Piotrkowska 183, tel. 41-51. 7885

DONIESIENIA ROZM.
CHOROBY SERCA
astma. Sanatorjum „Salus“, Kraków, Szulskiego 11. 7094-15
PRACOWNIA HAFTÓW
artystycznych, B. ANGLIK na r. dyplomem Przyjmuje suknie do haftu ręcznego. Ceny niskie. Cegielniana 19 m. 1
MANICURE
Cegielniana 19, front parter. 7302
MASAŻE
i zastrzyki, Cegielniana № 19 m. 1. 7305

NA WYPŁATĘ
obuwie, galanterja, manufaktura, ubiory na miarę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro. 7261
KUPIEC
z branży drzewnej, lat 26, zapozna sympatyczną pannę w celu matrymony najnym, naichętniej córke gospodarza, gdzie mógłby założyć skład drzewa elektrycznego. Oferty kierować do „Głosu Polskiego“ sub: „Polak“. 7141

ZAGUB. DOKUMENTY
DORFSMAN SZLAMA
zgubił kwit kaucyjny na zł 40 z Elektrowni Łódzkiej, wydany 4.12 1924 r.

JAN OLEJNIK
zam. we wsi Techmany, pow. Gostynińskiego, będąc w Łodzi zagubił dowód osobisty, wydany z gminy Wygietzów, pow. Łaskiego, oraz książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U.—Łask, ziemi Piotrkowskiej. 7253-3
ZAGINAŁ
dowód zaliczeniowy, wydany przez dom ekspedycyjny Kopolowicz i Frenkel na imię Sp. z ogr. odp. „Barlas i Ska“ w miejscu za Nr. 58 na sumę zł. 470 — Dowód powyższy zostaje niniejszem unieważniony. 7306
JOZEF JADŁOWSKI
zgubił książeczkę z kasy chorych m. Łodzi za № 451172. 7292
MALINOWSKI ANTONI
zgubił legitymację zapomogową № 37221

CHRZANOWSKA JÓZEFA
zgubiła legitymację jednorazowej zapomogi. 7294
MINKOWSKI ABRAM CHAIM
zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi oraz książ. wojsk. roczn. 1901 wydaną w Kielcach. 7275

LOKALE I MIESZKANIA
POKÓJ
frontowy, piękny, umeblowany przy rodzinie solidnemu panu do odnajęcia. Piotrkowska 200, front, mieszkania 5. Wiadomość od godz. 2-3 i od 8 ej wieczór. 7282